Nr. 212. Niedziela, 14 Września 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84·— K
półrocznie	42·— „
ćwierćrocznie	21·— „
miesięcznie	7·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96·— K
półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	8·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 30 sierpnia b. r. mianował sędziów Sądu Okręgowego: Antoniego Starkiewicza wiceprezesem Sądu okręgowego w Stanisławowie i dr. Bolesława Gawińskiego wiceprezesem Sądu okręgowego w Sanoku; dr. Rudolfa Neumanna, Tadeusza Żuk Rybickiego, Władysława Radwan-Dębskiego, Romana Lewickiego, Mieczysława Rossowskiego, Mieczysława Stefkę, Władysława Grzędzielskiego, Adama Harlaendera, Maryana Misińskiego, dr. Jana Bończę-Rutkowskiego — sędziami Sądu apelacyjnego we Lwowie i b. radcę Sądu krajowego wyższego, Włodzimierza Kuryłowicza, sędzią Sądu Okręgowego we Lwowie.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarzy Namiestnictwa Tadeusza Głogowskiego z Radziechowa do Żółkwi i Józefa Kubickiego z Tarnopola do Dąbrowej, komisarza powiatowego Stefana Kulczyckiego z Oświęcimia do Lwowa, koncypistów Namiestnictwa: Romualda Foremnego z Krakowa i Tadeusza Celewicza z Jasła obu do Nowego Sącza i praktykanta konceptowego Namiestnictwa Tadeusza Gawła ze Lwowa do Chrzanowa.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Stanisława Nowaka z Przemyśla do Brzeska.

Rozporządzenie

Ministra Przemysłu i Handlu w przedmiocie rozciągnięcia działalności Warszawskiego Stowarzyszenia dla Dozoru nad kotłami parowymi na b. zabór austryacki.

Zezwalam Warszawskiemu Stowarzyszeniu dla dozoru nad kotłami parowymi na rozciągnięcie działalności na terytoryum b. zaboru autryackiego.

Minister Przemysłu i Handlu:
(—) *Szczeniowski.*

Szef Sekcyi:
(—) *Bystydzieński.*

Warszawa, dnia 1 września 1919 r.

Z frontów.

Komunikat
Warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 12 września 1919

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym nierzyjaciel ściągnąwszy znaczniejsze siły, rozpoczął silniejszy atak w rejonie od Koplan do Dryssy. Obecnie toczą się tam zacięte walki.

Na innych odcinkach frontu bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
Pułk. *Haller.*

Rada przyboczna.

Jak to już wspomniano, odbyło się dnia 10 września b. r. w gmachu Namiestnictwa pod przewodnictwem Generalnego Delegata dr. Kazimierza Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej, w którem wzięli udział członkowie: Rady Czarnecki, Englisch, Giza, br. Götz, dr. Kuś, poseł dr. Matakiewicz, Padło, Schmidt, dr. Tertil, pos. Witos i dr. Włodek oraz urzędnicy: radca dworu Zimny, radca Namiestnictwa dr. Barański, prezydent K. U. O. dr Raczyński, okręgowi inspektorowie pomocy rolnej Janowski i dr. Zagaja.

Z ramienia głównej Komisyi rozdziału drzewa inż. Maślanka, dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia dr. Mikołajski, komisarz pow. Trześniowski i praktykant koncept. Balzer.

Na zaproszenie Generalnego Delegata Rządu wziął udział w posiedzeniu bawiący we Lwowie w sprawach urzędowych Wiceminister skarbu Byrka.

Przedmiotem obrad Rady były aktualne sprawy i potrzeby ludności Małopolski oraz kwestye natury organizacyjnej jako to podporządkowanie Delegatury Ministerstwa aprowizacyi pod ingerencyę Generalnego Delegata Rządu, określenie przez Rząd centralny we wszystkich kierunkach jego zakresu działania w myśl projektu przedłożonego Rządowi przez Generalnego Delegata Rządu, dalej sprawy subwencyi dla dotkniętych klęskami elementarnemi powiatów, budowa szkół, pszczelnictwo na ziemiach Małopolski i wiele innych.

Delegat Schmidt przedstawił w dłuższym wywodzie smutny stan wschodnich powiatów Małopolski, poruszył sprawy podatkowe, wypłaty zasiłków ewakuacyjnych, podnosząc niektóre w tym kierunku niedomagania oraz zajmował się wielu jeszcze innymi dla miejscowej ludności ważnemi sprawami.

Przemówienie swoje zakończył postawieniem kilku wniosków.

Dr. Tertil omówił dokładnie sprawę kredytu komunalnego, podniósł kwestyę powszechnego Wojennego Zakładu Kredytowego, sprawy podatków i ściągania tychże oraz sprawę określenia kompetencyi Generalnego Delegata Rządu.

Przedmiotem przemówienia posła Witosa były sprawy dotyczące robót publicznych oraz kredytów przez Sejm na cel ten uchwalonych, sprawa budowy szkół, wypłata zasiłków wojskowych, piekąca kwestya braku węgla i drzewa opałowego i inne.

Delegat Czarnecki podniósł kwestyę płac urzędników w b. Galicyi oraz w b. Królestwie oraz wypłatę asygnowanych przez rząd austryacki subwencyj.

Dr. Kuś poruszył sprawę pomocy dla rękodzielników, oraz pomocy dla ludności w uzyskaniu odzieży i obuwia, w końcu omówił wojskowe rekwizycye bydła.

Delegat Giza przedstawił sprawę dysponowania paszą przez niektóre organa wojskowe podniósł, że zarządzenia w tym kierunku wydane, wywierają ujemny wpływ na pokrycie zapotrzebowania paszy w poszczególnych powiatach.

Pos. dr. Matakiewicz zajmował się sprawą odbudowy szkół, prosił o poczynienie energicznych kroków, celem uzyskania cukru dla pszczół na ziemiach Małopolski, wreszcie poruszył sprawę paszportów zagranicznych.

Dr. Englisch i dr. Włodek omawiali sprawę wybranej z pośród członków Rady przybocznej komisyi dla badania zażaleń ludności.

W wielu poruszonych przez członków Rady przybocznej sprawach, udzielił odpowiedzi Wiceminister Byrka, w szczególności wyjaśnił sprawę dotyczącą kredytu komunalnego. robót publicznych, kwestyi urzędniczej, kredytu dla rękodzielników, co wywołało długą a żywą dyskusyę.

Również Generalny Delegat dr. Gałecki udzielał członkom R. P. wyjaśnień w sprawach przez nich poruszonych.

Za inicyatywą Ministerstwa aprowizacyi odbędzie się przy współudziale Wiceministra aprowizacyi hr. Sobańskiego najbliższe posiedzenie Rady przybocznej dnia 16 września w Krakowie w Krzysztoforach, na które na życzenie Rady przybocznej zaprosił Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki delegatów Prezydyum Rady Ministrów i Ministerstwa spraw wewnętrznych, celem omówienia zakresu działania Generalnego Delegata Rządu.

O godzinie 8·30 wieczorem zamknął Generalny Delegat Rządu posiedzenie.

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 11)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Poszedł z nim razem na drugą stronę sieni.

Izba wydawała się większą niż poprzednia i bogaciej czdobioną, ale zawsze z pewnem odcieniem wschodniego charakteru. Nie tylko nie wyglądała zupełnie na mieszkanie hajdamackiego watażki i jego żony, ale przeciwnie — znać było we wszystkiem smak i gust kobiety ze sfery zamożnej, którą los z życia normalnego wytrącił.

Leżała w kącie, na bogato ozdobnem łóżku, a przy niej bawiła się śliczna jasnowłosa dziewczynka, może trzyletnia.

Rzucił okiem na chorą i poznał w niej tę samą kobietę, która w karczmie Babińskiej siedziała obok Sawki.

Zdaje się, że i ona poznała Wernyhorę, bo się jej oczy uśmiechnęły do niego łagodnie i spokojnie.

— Przyprowadzam do ciebie, Jarynko, cyrulika....

Kobieta nic nie odpowiedziała.

Piękna jej głowa leżała nieporuszenie oparta o poduszki, a blada, niby z marmuru twarz wyrażała takie same zmęczenie i smutek, jakie już Wernyhora w karczmie dostrzegł.

Ażeby dać przystęp do siebie Wernyhorze, podniosła rękę wychudzoną, tak, że szafirowe żyłki na niej liczyć można było, i usunęła na bok nieco stojącą przy jej łóżku dziewczynkę, dotykając jej kędzierzawej główiny.

— Usuń się, dziecino — odezwała się po polsku.

Z Sawką mówiła po rusku miękim polskim akcentem.

Wernyhora usiadł na stołeczku przy niej i w milczeniu w twarz jej patrzył. Spojrzenie jego było takie jakieś dobre i spokojne, a takie przenikliwe, że zdawało się, w duszę jej zaglądało, pragnąc w niej jakąś tajemnicę odszukać.

— Co pani jest? — spytał.

Kobieta drgnęła leciuchno na dźwięk tego głosu, jak gdyby jakieś wspomnienia w niej budził.

— Nic mi nie jest.... jestem tylko bardzo osłabiona.

Przypomniała sobie, że przedwczoraj jeszcze Wernyhora widział ją w karczmie w pijackiem towarzystwie. Chciała poniekąd usprawiedliwić męża i dodała:

— To tylko mąż ze zbytniej troskliwości o zdrowie moje, pana sprowadził.

— Oddawna pani uczuwa taki stan zmęczenia?

Lekki rumieniec ukazał się na jej twarzy.

— Nie, od dwóch lat może.

— Ale coraz częściej i coraz silniej?

— Tak.

— Nie boli nic?

— Nie.

Sawka stał zamyślony, milczał i w twarz chorej, z pewnem wzruszeniem patrzył.

— Do jedzenia niema pani apetytu?

— Nie.

— Noce bezsenne, z wielkim potem — prawda?

— Tak.

— Prześladują panią widziadła senne?

— Tak.

Jeszcze przez chwil kilka zadawał jej różne pytania, a potem zamilkł.

— Niech pani próbuje dużo jeść, dużo ruchu używać, przebywać ciągle na świeżem powietrzu, lekką robotą umysł zająć.... jeśli niema wstrętu — mleka pijać dużo.

Sawka był zdziwiony, że cyrulik żadnej maści ani mikstury nie kazał zażywać.

— Czy nie trzeba żadnego lekarstwa?

— Żadnego. Tylko spokój potrzebny— dodał — zwrócwszy się do Sawki i do Jarynki.

— Chodźmy — rzekł Ataman.

Wernyhora podał rękę na pożegnanie chorej i nie bez głębokiego wzruszenia uścisnął ją mocno. Domyślał się bez trudu, że w tej chacie atamańskiej rozgrywa się jeden z tych strasznych dramatów rodzinnych, których tajemnicza treść idzie wraz ze zmarłym do grobu.

Odchodząc położył rękę na głowie dziewczynki, nachylił się i pocałował ją.

— Jakie śliczne dziecko — rzekł niby sam do siebie.

W oczach matki błysk przeleciał do łzy tłumionej podobny i znikł nagle.

Sawka po drodze mówił:

— Zaraz ci dadzą wieczerzę,.. łóżko wyścielą... wypoczniesz, a jutro rano z Bogiem do Kijowa...

II. Nad Dnieprem.

Gdy Wernyhora znalazł się sam w izbie Sawki, począł skupiać uwagę, aby zdać sobie sprawę z tego wszystkiego, na co patrzył i czego był uczestnikiem. Jakkolwiek był zmęczony i leżał na wygodnem łóżku, czego już od wielu miesięcy nie doświadczał, zasnąć nie mógł. Ciągle zdawało mu się, że te makatki i zasłania krwią pachną. Nie ulegało wątpliwości, że wpadł w ręce opryszków hajdamackich, z których wydobył się, dzięki tylko swemu rzemiosłu lekarza — i to dlatego jedynie, że się dobrowolnie zdegradował do roli cyrulika, zbliżając się w ten sposób stanem i stanowiskiem do stanowiska społecznego większości wichrzących bezustannie po kraju opryszków i bezdomnych włóczęgów.

Rozwichrzenie ludu, jakiego dokonał Chmielnicki, wołając go na mord i rabunek, weszło w życie i krew, gdyż piąte pokolenie już śród nieustającej wojny na Ukrainie z Turkami, Tatarami i kozakami, rzadko komu pozwoliło usiedzieć na miejscu. Ciągłe przesuwanie się ludności i „zbony“, czyli przymusowe przepędzanie jej za Dniepr, lub ucieczka z za-Dniepru, przyzwyczaiły ją do jakiegoś życia na poły koczowniczego, bez jutra, bez przyszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa Cieszyńska.

Czeskie biuro koresp. donosi urzędowo: Potwierdza się wiadomość, że Najwyższa Rada koalicyjna rozstrzygnęła, aby w sporze czesko-polskim zastosować zasadę plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, na Orawie i Spiszu.

Na dziś, na godz. 10 przed południem, zwołano konferencyę przewodniczących klubów czeskich, poczem ma się odbyć Rada ministrów pod przewodnictwem Massaryka. Wiadomość, która tu nadeszła z Paryża o godz. 1 w południe, że kwestya Cieszyńska mimo sprzeciwu p. Clemenseau ma być załatwiona przez plebiscyt, nie wywołała tu zdziwienia, gdyż koła urzędowe były na to przygotowane. Nie ma natomiast żadnych informacyj, co uczyni Polska na rzecz Czechów i co im zaofiaruje, jeżeli plebiscyt wypadnie na jej korzyść. W kołach rządowych twierdzą, że w danym wypadku Polska będzie będzie musiała przyznać Czechom prawo pierwokupu węgla nietylko z okręgu karwińskiego, lecz także i z Górnego Ślązka. Ponadto Polska będzie się musiała zobowiązać do dostarczania Czechom pod kontrolą ententy tyle węgla, ażeby przemysł czeski miał zapewniony rozwój. Delegacya czeska opuszcza Paryż, i niepodpisaną umowę z Polską przedłoży zgromadzeniu narodowemu. Zgromadzenie narodowe po energicznym proteście przeciw umowie wdroży kroki dyplomatyczne, aby uzyskać poprawę traktatu. Wskazują przytem na precedens, że w podobny sposób traktat z Austryą, który był dla niej nie korzystny, został poprawiony.

Na telegramy ministra obrony kraj. Klofacza z 3 i 6 b. m. nadeszła następująca odpowiedź od koalicyjnej komisyi kontrolnej w Cieszynie: „W odpowiedzi na telegram Pański z dnia 3 b. m. pozwala sobie komisya koalicyjna w Cieszynie zapewnić pana ministra obrony kraj., że zawsze czyniła wszystko, co leży w jej mocy, aby obie strony potrzymywały warunków umowy wojskowej z dnia 25 lutego b. r.

Co się tyczy budowania rowów strzeleckich zauważa komisya, że nie sprzeciwia się to bynajmniej duchowi traktatu, i że dowodzi zamiarów defenzywnych tych, którzy te rowy budują. Komisya sądzi, że nie ma powodu do wkroczenia. Co się tyczy budowa mostów, nie otrzymała komisya ze strony lokalnych władz czeskich żadnych zażaleń. Według zebranych przez komisyę własnych spostrzeżeń, budują Czesi na niektórych obszarach mosty i podejmują ich naprawę podobnie, jak to się dzieje na obszarach zajętych przez Polaków. Komisya na zażalenie generała Philippa zaprotestowała u władz polskich przeciw uzbrojeniu ludności cywilnej.

Polski komendant zaprzeczył, jakoby Polacy rozdawali broń i oświadczył, że jest świadom niebezpieczeństwa takiego rozbrojenia. Nadto jest znanem, że w ostatnich czasach przechodzili nocami zbiegowie cywilni z Górnego Slązka i że w odpowiedzi na interwencyę komisyi, rozbrajały ich lokalne władze polskie. Co się tyczy częstych strzałów poza linią demarkacyjną, otrzymywała komisya częste zażalenia z obu stron. Wskutek tego przeprowadzała ona albo komisyjne śledztwo w tej sprawie, albo też zażądała wyjaśnień od komendanta dotyczącego odcinka i ukarania winnych. Z powodu sprzecznych szczegółów nie można było stwierdzić indywidualnej winy. Komisya pozwala sobie uwiadomić pana ministra obrony krajowej, że w powyższej sprawie zażądała już relacyi od komendantów polskich sił zbrojnych.

Wreszcie pozwala sobie komisya zapewnić, że i nadal wszystko uczyni, co leży w jej mocy, aby zapewnić dotrzymania umowy.

Cieszyn, dnia 7 września 1919.

Międzynarodowa komisya kontrolna *A. Tissi.*

*

Najwyższa Rada koalicyjna obradowała we czwartek rano nad postanowieniami komisyi międzysojuszniczej, która na posiedzeniu odbytem we środę wieczorem pod przewodnictwem p. Juliusza Cambona, wydała decyzyę w kwestyi cieszyńskiej. Komisya ta pomijając linię demarkacyjną poprzednio nakreśloną, odstąpiła od zamierzonego podziału Cieszyńskiego między Polskę a Czechosłowacyę, i obecnie przychyliła się do myśli plebiscytu, który ma nastąpić pod warunkami podobnymi do tych, które mają być zastosowane na Górnym Sląszku. Delegacya czesko-słowacka, którą (przerwa w znaczkach iskrowych) na to się zgodziła. Najwyższa Rada sprzymierzonych potwierdziła tę decyzyę we czwartek rano. Kwestya cieszyńska będzie zatem rozwiązana przez plebistyt, który się odbędzie wśród potrzebnych ostrożności.

Sląźk Górny.

Berlińskie dzienniki podają: Na Górnym Sląszku panuje spokój, wszędzie podjęto pracę na nowo.

Neue Fr. Presse donosi z Berlina: Wobec pogłosek w prasie, jakoby ententa projektowała obsadzenie Górnego Sląszka. Z miarodajnej strony informują, że pogłoski te nie mają żodnej podstawy. Tutejsze koła rządowe otrzymały notę ententy co do Górnego Sląszka. Nota utrzymaną jest w tonie objektywnym i nie daje powodu do takich pogłosek.

Do czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła nota ententy w sprawie Górnego Sląszka. Nota jest utrzymaną w tonie objektywnym i nie dopuszcza wątpliwości co do tego, że Górny Sląźk nie będzie wcześniej obsadzony, niż to jest przewidziane w układzie pokojowym.

Na zgromadzeniu plenarnem sejmiku w Tomaszowie uchwalono wniosek przewodniczącego w sprawie przymusowej jednorazowej daniny, którą mają złożyć mieszkańcy powiatu na rzecz ofiar powstania Górnego Sląszka. Wysokość daniny oznaczoną została na 50 gr. od morga. Ogólna kwota tą drogą zebrana wynosi 50.000 kor. Że względu na konieczność szybkiego niesienia pomocy, kwota ta jeszcze przed jej ściągnięciem bodzie zaliczona z rachunku bieżącego na pomoc dla Górnego Sląszka.

Traktat pokojowy.

Najwyższa Rada uchwaliła w zasadzie obstawać przy żądaniu zmiany konstytucyi niemieckiej i w tym duchu wysłano odpowiednią notę. W łonie komisyi Francyi w sprawie żądania zmiany konstytucyi zajmuje stanowisko nieprzejednane, natomiast Włochy i Japonia ogłosiły swoje desinteresement.

Chicago Tribnne twierdzi, że Włochy dążą do zawarcia odrębnego pokoju i do przymierza z Węgrami. Wedle tych projektów, książę Genui miałby zostać panującym na Węgrzech. Projekty te popierać ma Rumunia

Reuter podaje, że oficyalna ratyfikacya traktatu przez króla angielskiego nastąpi dopiero po ratyfikacyi traktatu przez kolonie.

Temps wyraża przekonanie, że termin dany Rumunii i Jugosławii do podpisania traktatu, wyznaczony do soboty dnia 13 b. m., będzie prawdopodobnie przedłużony.

Prezes ministrów włoskich Yopi przedłożył Izbie traktat pokojowy z Austryą i zażądał, aby traktat ten zbadała tasama komisya, którą wyznaczono dla zbadania traktatu z Niemcami.

Wycieczka prasy.

(*Telefonem od naszego specyalnego sprawozdawcy*),

Stryj, 12 września 1914.

Jak już donieśliśmy, dziennikarze wyjechali w piątek rano o godz. 7 45 do Stryja i Borysławia. W tej podróży wzięli udział oprócz dziennikarzy: dyrektor kolei inż. Barwicz, szef ruchu inż. Mydlarski i st. radca Radoszewski. Równocześnie przyłączył się także szef sekcyi Ministerstwa kolei inż. Wolicki z referentem min. inż. Peszkowskim i naczelnik wydziału mechanicznego Dyrekcyi kolei we Lwowie st. radca inż. Mayer.

W czasie jazdy do Stryja szef sekcyi mechanicznej Ministerstwa kolei inż. Wolicki udzielił przedstawicielowi *Gazety Lwowskiej* szeregu interesujących informacyj z dziedziny robót warstatowych.

Stan taboru kolejowego.

Młode Państwo polskie zostało tabor parowozowy i wagonowy bardzo zniszczony przez okupantów. Co do parowozów, to trudność naprawy leży i w tem także, że mamy w Polsce około 100 różnych typów lokomotyw. Okupanci wytknęli sobie zasady, aby na kresach nie budować warstatów i to właśnie stawia zarząd kolejowy w trudnem położeniu i nakazuje rozpocząć budowę tych warstatów, względnie o ile możności je powiększyc.

O ile idzie o dyrekcyę lwowską to ta znajduje się w najcięższem położeniu. Ministerstwo dołoży wszelkich starań,

aby warstaty lwowskie rozszerzyć

i stworzyć 400—600 stanowisk dla naprawy wagonów, a 70 stanowisk dla naprawy lokomotyw. Względy techniczne przemawiają zatem, aby właśnie we Lwowie rozszerzyć te warstaty, bo tu schodzi się cały szereg linii kolejowych.

Celem uzyskania rychłej poprawy sytuacyi, Ministerstwo projektuje zaprowadzenie 2 partyi pracy t. j. od godz. 7 rano do 3 po poł. i od 3 po poł. do 11 w nocy. To powiększy ilość robotników, da im zarobek i chleb. Zasadą obraną przez Ministerstwo jest urządzić warstaty poszczególnych dyrekcyi tak, aby każde z nich wystarczały potrzebom okręgu. Drugą zasadą jest oddzielenie napraw parowozów od wagonów.

Ministerstwo pragnie też oddać naprawę taboru zagranicy i Austrya przyjęła już pewną (małą) ilość parowozów, Prusy zaś są do tego zobowiązane na podstawie traktatu pokojowego.

Fabryki wagonów w Polsce.

Ministerstwo dąży do stworzenia fabryk taborów w Polsce i popiera prywatną inicyatywę. W tej chwili dwa towarzystwa zgłosiły zamiar uruchomienia fabryk. Najwcześniej jednak będą one mogły być uruchomione w r. 1922. Najprawdopodobniej fabryki pozostaną w Warszawie, w Wielkopolsce, Sandomierskiem, na Sląszku Cieszyńskim i Górnym Sląszku.

Bardzo interesujące są cyfry ilustrujące stan taborów w Polsce wogóle i w okręgu dyrekcyi lwowskiej. W Polsce procentowo zepsucie taboru kolejowego tak się przedstawia:

parowozów . .	50	procent
wozów osob. .	60	„
wozów towarow.	20	„

w chwili objęcia tego taboru od okupantów.

Obecnie nastąpiła zmiana na lepsze, a stan dzisiejszy procentowo tak się przedstawia:

parowozów . .	41	procent
wozów osob. .	30	„
wozów towar. .	8	„

We Lwowie stan zniszczenia taboru tak się procentowo przedstawia:

parowozów . .	60	procent
wozów osob. .	30	„
wozów towar.	11	„

Na dworcu kolejowym w Stryju przybycia pociągu specyalnego oczekiwało bardzo wielkie grono pracowników kolejowych z naczelnikiem stacyi insp. Albertim — jak to już w depeszy podałem.

Bardzo wzruszająca była scena powitania grona mężnych pracowników kolejowych przez dziennikarzy, którzy wdali się z nimi w dłuższą rozmowę. Po wspólnej fotografii i obejrzenia dworca, orkiestra kolejowa na cześć przybyłych wykonała kilka utworów.

Z TEATRU.

(„Jeszcze wczoraj“ — sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej).

Wszystko to, wszystko, zda się, było wczoraj. Jeszcze nie obeschły łzy matek, żon i córek, którym zdziczała dłoń Prusaka i Austryaka porwała synów, mężów i braci, zawlokła na szubienice, które w Polsce, jak niegdyś krzyż na Golgocie, stały się symbolem niewinności, męczeństwa i odkupienia, jeszcze ziemia tu i ówdzie rozraniona jest pociskami, w niebo, jak wyrzut, sterczą resztki spalonych domów i dworów, po opustoszałych polach i złodziejsko przetrzebionych lasach włóczy się ból osierocenia i hańba przemocy.

Jeszcze wczoraj!...

Jakże dokładnie to wszystko pamiętamy, jakżeż dziś jeszcze ściskają się pięście, tylko nie tak bezradnie jak niedawno, bo rozkute już są i same ujęły zwycięki karzący miecz. którego nic już nie wytrąci.

Usta pobladłe z męki nie szepczą już tych strasznych słów, w których streszcza się tragizm narodu, jakiego nie znały dzieje:

Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż —
w dwóch wrogich sobie szańcach
patrzymy śmierci w twarz.

W okopach pełnych jęku
wsłuchani w armat huk,
stoimy nawprost siebie —
ja — wróg twój, ty — mój wróg!

Las płacze, ziemia płacze,
świat cały w ogniu drży....
W dwóch wrogich sobie szańcach.
stoimy ja i ty.

Dziś znamy tylko pieśń nadziei i zwycięstwa, swobody i nieugiętej woli przywrócenia Polski takiej, jaka dawniej była, by już nigdy w niej nie kradł, mordował i trapił nas trzykrotny wróg.

Jak ożywczą rosę pijemy to promienne dziś i tylko w złych snach jeszcze powraca zmora strasznej wojny, która była jeszcze wczoraj.

Jak zły sen też jest sztuka Wójcickiej, która tak głęboko szarpnęła sercami widzów na czwartkowej premierze. Za bliskie to jeszcze, za bolesne, by tylko chłodnem okiem krytyka teatralnego patrzeć na to, czemu każe dziać się na scenie Wójcicka. Przeżywa się to raz jeszcze sercem, nerwami, całem polskiem jestestwem, otwierają się na chwilę dawne rany, oczy ćmi mgła, zrywa się w piersiach krzyk oburzenia i buntu. Najpierw jest miejsce na te uczucia, a potem na zimne refleksye krytyczne. Refleksye te jednak ciągle prowadzą do jednego: aby tak oddziałać na widownię, aby wywołać silny nastrój a nie dać surowego materyału w całej swej brutalnej ohydzie, która raczej odtrąca, niż przejmuje — na to potrzeba być artystą, mieć talent. Jakiekolwiek zarzuty postawilibyśmy sztuce, że temat rozsadza ramy scenicznie, że nie udało się ująć należycie całej tragedyi narodowej, w tym czasie, że nie uwydatniono tego lub owego, że niektóre sceny są zadługie, to jednak nie można powiedzieć, żeby w tem niebyło prawdy i życiowej i artystystycznej, żeby postacie były przerysowane i sytuacye przeciągnięte.

Od tego ustrzegł autorkę takt artystyczny, choć często robota sceniczna rwie się jak to serce, które zdaje się, bolu już znieść nie może. Gorące, szczere serce Wójcickiej jak śmiertelnie zraniony ptak trzepoce się, łamie, się tak, że nie zdoła je uciszyć rutyna dawniej nabyta i znajomość sceny.

Jest w tej męczeńskiej sztuce Wójcickiej scena jedna potężna tak w swym niemym, obłąkanym bolu jak wielką była krzywda ludu naszego wieszanego masami na przydrożnych drzewach: scena przesłuchania chłopa i jego pastucha, którym zarzucają zdradę stanu za wypędzenie nie czterech jak zwykle, tylko trzech krów!

Chłop nie wie o czem mowa, umiera z trwogi, dziwi się, że nie mogą zrozumieć faktu tak prostego, jak zachorowanie bydlątka broni się uczciwie, wyznaje tak jak go uczono przy wojsku, że jest „cysorskie dziecko“, wreszcie pokornie sam na siebie podpisuje wyrok śmierci.

Pastuch nic nie mówi, biedny mózg jego jakby zamarł, obłędny lęk wysadził mu oczy na wierzch, parciane, zdarte portki trzęsą się na chudych łydkach, jak ostatnie listowie na tej drzewinie w czas jesiennego wichru. W milczeniu tem jest wszystko: przerażenie, żal, bezradność, i ta typowo polska zaciętość chłopska, która bez słowa pójdzie na stryczek katowski, a nie wyda z siebie jednego wyrazu. Jestto jeden ztakich, jak ten pastuch z pod Nowego Sącza, który choć zupełnie niewinny, nie bronił się, bo wiedział, że to na nic, a potem, gdy wieszali go Austryacy na rynku w 1914 roku i gdy pod ciężarem jego ciała urwał się stryczek, podniósł się, ucałował resztki sznura, przeżegnał się i pomógł zrobić oprawcom nową pętlę.

Scena ta, pominąwszy brutalność pruskiego prokuratora, te dwie postaci chłopskie to jedne z najlepszych w sztuce i tak strasznie prawdziwe, że powinna je poznać kulturalna zagranica, bo one są z tego olbrzymiego łańcucha morderstw po wsiach polskich, który hańbą swą powinien odstraszyć wszystkich, w czyich piersiach serce bije, od krzyżackiego motłochu, głoszącego dalej szczytne hasła. Pod względem artystycznym obie utrzymane są w liniach prostych, śmiałych, a nie natrącających o melodramatyczną karykaturę.

Wogóle autorce udało się przeważnie uniknąć sytuacyj zbyt melodramatycznych, najwyżej tam, gdzie nie może już poradzić rutyna artystyczna, dławią ją jej własne łzy...

Zbudowane są te trzy akty z rozmachem nie liczącym się często z tem, że figury pierwszoplanowe zacierają się potem — a luźnie, powiązane tylko niteczką krwi, która sączy się wprost z serca. Nie na granitowych podstawach opiera się ta robota, nie ma w niej finezyi kunsztownie układanych aktów, przedtem pilnie przemyślanych, jest to tylko szereg obrazów rzuconych od razu na papier. Łączy te trzy akty ten iście posągowy w swym fatakliźmie fakt tak częsty w tych latach „wielkiej wojny“, iż w jednej rodzinie trzech mężczyzn walczy w trzech wrogich sobie armiach.

„Rozdzielił nas mój bracie...

Przelana ich krew złożona jest ofiarnie na tym wielkim, ofiarnym stosie Polski, z którego w końcu wybuchnęły płomienie wolności.

Temat olbrzymi i o ile się tylko dało autorka zdołała go choćby szkicowo jeśli nie wyczerpać, co jest niepodobieństwem, to przynajmniej nie ścieśniać go tak dalece, by wywoływał wrażenie lęku przed prawdą i niemocy twórczej.

Epilog dodany jest tylko jakby na pocieszenie po tych okropnych scenach i jest doczepiony tylko do sztuki w sposób już nawet bezpretensyonalny.

Dziennikarzom przedstawiono naczelnika stacyi insp. Albertiego, który przez Rusinów był aresztowany i znosił wielkie katusze. Rusini aresztowali w Stryju wogóle około 200 kolejarzy, których z całą nienawiścią, nie uzasadnionych zresztą, prześladowali. Przez

Drohobycz,

gdzie nastąpił krótki postój, wyjechano w dalszą drogę do Borysławia. Z okien wagonu obcy koledzy - dziennikarze mieli sposobność przypatrzenia się bardzo pięknemu widokowi masztów, szybów naftowych. Koledzy lwowscy przypomnieli w rozmowach znaczenie Drohobycza i Borysławia dla Polski i skreślili pokrótce przebieg walk, toczących się o to narodowe dobro, miliardowy kapitał Państwa Polskiego.

Borysław, 12 września.

Na dworcu kolejowym powitali dziennikarzy przedstawiciele komendy naftowej oficerowie porucz. inż. Miński i porucz. dr. Strzemieński. Dziennikarze pod przewodnictwem dyrektora kolei Barwicza, oglądali na wstępie urządzenia kolejowe, służące do napełniania cystern naftą, t. zw. nalewaków. Następnie inż. Miński udzielał szczegółowych wyjaśnień co do produkcyi Borysławia, która wynosi obecnie miesięcznie około 6000 wagonów, podczas gdy okoliczne szyby dają zaledwie około 150 wagonów. Inż. Miński przedstawił dziennikarzom bardzo interesująco ujętą historyę Borysławia. Ropę i jej znaczenie odkryto w Polsce dopiero w r. 1840. Początkowo jednak produkowano jedynie smary, które t. zw. madziarzy rozwozili po Polsce. Stopniowo poznawano znaczenie ropy, a w ostatnim dziesiątku lat przemysł naftowy ogromnie się rozwinął.

Dziś cena ropy za 100 kg. wynosi 72 kor., wosku ziemnego, który kupuje zagranica — 3 franki za jeden kilogram.

Co do wierceń, to 20 lat wstecz osiągały one głębokość około 400—500 metrów; dziś osiągają około 2000 m.

W Borysławiu pracuje przeszło 8000 robotników, znakomicie zawodowo uświadomionych i gorących patryotów.

Borysław oprócz postulatów aprowizacyjnych, ma jedną prośbę do Rządu, tj. Ministerstwa kolei, aby skierowano tu jak największą ilość wozów na ropę, by ją odtransportowywać.

Zwiedzanie szybów.

Z kolei przedstawiciele prasy, korzystając z kilkunastu powozów, objechali Borysław i mogli ze wzgórz podziwiać piękną panoramę, a na jej tle tysiące masztów i szybów. U ytelnikom naszym są dobrze znane wrażenia, jakie tu ogarniają. Dziennikarze obcy nie mieli słów podziwu dla skarbów ziemi i prawdziwej, nieustannej pracy, która tu w całej pełni wre dookoła.

Bardzo niemiłe wrażenie wywołał fakt, **że podczas zwiedzania szybów, nie zjawił się ani jeden z właścicieli, ani też dyrektorów, którzy składają się z żywiołów obcych, przeważnie niemieckich i zamierzali widocznie urządzić pewnego rodzaju demonstracyę wobec prasy polskiej.** Fakt ten był żywo komentowany przez grono zwiedzających dziennikarzy obcych i wyrobił u nich odpowiednią opinię.

O godz. 4 popołudniu specyalny pociąg przybył do Stryja, gdzie nastąpiło bardzo serdeczne pożegnanie dziennikarzy z dyrektorem kolei Barwiczem, nadr. Mydlarskim, nadr. Mayerem i nadr. Radoszewskim, którzy opiekę nad gośćmi oddali przedstawicielom dyrekcyi stanisławowskiej.

Stryj, 12 września 1919.

W czasie drugiego przejazdu przez Stryj, na dworcu kolejowym jawiła się bardzo liczna

deputacya kolejarzy

tamtejszych, którzy przedstawili członkom prasy szereg ogólno zawodowych postulatów z prośbą o poparcie. W Stryju jest 6 000 członków rodzin kolejarzy; wszyscy przebyli bardzo ciężkie chwile, są pozbawieni mieszkań, ubrań i bielizny. Kolejarze grupujący się w „Kole miejscowem pracowników kol," proszą Rząd polski o udzielenie pożyczki na utworzenie konsumu i zakupno środków aprowizacyjnych na zimę.

Redaktor Czajewski z Łodzi, imieniem kolegów prosił dzielnych, tak bardzo ofiarnych kolejarzy o cierpliwość i wytrwałość. Każdy tydzień przynosi zmianę warunków na lepsze, wytrwałość obywateli leży w interesie Państwa Polskiego. Red. Czajewski zapewniał, że prasa polska nie zapomni o dzielnych kolejarzach i postulaty ich będzie gorliwie popierać.

W okręgu Dyrekcyi stanisławowskiej.

Od Stryja, w okręgu Dyrekcyi kolejowej stanisławowskiej, reprezentantom prasy towarzyszyli: w zastępstwie dyrektora kolei st. radca Gustaw Flach, inż. Włodzimierz Dziekoński, st. inspektor Myczkowski i st. rewident Szubert.

Bolechów, 12 września 1919.

Ponieważ na dworcu kolejowym zjawiła się celem powitania dziennikarzy deputacya ludności miejscowej, zatrzymano na 10 minut pociąg. Deputacyę m. Bolechowa prowadził ks. proboszcz Stasiński z inż. Schindlerem i komisarzem Brośniowskim. W rozmowie z dziennikarzami podniesiono szereg aktualnych kwestyj z prośbą o poparcie.

Dolina, 12 września.

Także w Dolinie jawili się na dworcu przedstawiciele ludności: imieniem starostwa kom. dr. Unger, miasta: inż. Breintenwald-Krumholz sądu: radca Malinowski, salin: Małota, szpitala: dr. Kącki i komendant straży obyw. Biskupski. I tu też przedstawiciele ludności podnosili wobec prasy różne postulaty, a przedewszystkiem aprowizacyjne. Ale na pierwszy plan wysunięto jedną

błagalną prośbę,

aby prasa broniła interesów kresów naszych, które ludność krwią swoją, męczeństwami i poświeceniem obroniła. Pojawienie się kilkuset osób na stacyi i przemowy delegatów ludności uczyniły na dziennikarzach obcych bardzo duże wrażenie.

Kałusz, 12 września.

I tu też witała ludność dziennikarzy bardzo serdecznie. Na dworcu jawili się starosta Padlewski, naczelnik salin Zaworski i komendant żandarmeryi Fiałkowski. Mimo krótkiego postoju wywiązała się ożywiona dyskusya na tle stosunków tutejszych i potrzeb.

Nad Bystrzycą.

Już było zupełnie ciemno, gdy pociąg specyalny, wiozący dziennikarzy zatrzymał się przed mostem nad Bystrzycą. Duża przestrzeń, na której stał pociąg roboczy warstatowy dyr. kolei stanisławowskiej była oświecona potokami światła elektrycznego dostarczanego przez motory umieszczone w wagonach. Inż. kolejowy Kraus oprowadza przybyłych, a zastępca dyrekcyi stanisławowskiej nadradca Flach udziela wyjaśnień. Bardzo interesujący i budujący był widok tego licznego zastępu robotników naszych, pracujących na zmianę dzień i noc około nomontowania mostu. Widać też hart i tężyznę, świadomość celu i zacięcie, z jakiem robotnik nasz wykonuje pracę. Huk od uderzeń t. zw. baby, zgrzyt świdrów i syk aparatów do pneumatycznego nitowania postawił dziennikarzy w sam środek pracy przy uporządkowaniu kresów wschodnich.

Owacyjne przyjęcie w Stanisławowie.

Tego dnia wieczorem po godz. 8 odjechali członkowie prasy do Stanisławowa. W chwili, gdy pociąg podjeżdżał pod peron, ustawiło się na przyjęcie dziennikarzy polskich około 2000 ludzi. Orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła", odkryły się głowy, a z tysiąca piersi zagrzmiał okrzyk „niech żyją". Przybyłych powitał burmistrz m. Stanisławowa p. Sztygar i starosta Trembałowicz w otoczeniu radnych, urzędników i kierowników instytucyj i organizacyj narodowych. Dziennikarze, wzruszeni tem nieoczekiwanem przyjęciem ze strony całej ludności, prosili redaktora Czajewskiego, który na peronie przemówił do ludności i podziękował za owacyę, oświadczając że cała prasa polska z drżeniem śledziła losy Stanisławowa, wierząc jednak w jego szczęśliwą gwiazdę i bohaterstwo mieszkańców. Redaktor Markowski zapewnił, że prasa nie zapomina o kresach, a obecna wycieczka dziennikarzy nawiąże i utrwali łączność między kresami a ośrodkiem Państwa i wzniół okrzyk na cześć Stanisławowa. Z tłumów publiczności posypały się owacyjne okrzyki na cześć Polski i prasy polskiej.

Po tem niezwykle pięknem powitaniu, które istotnie do łez poruszyło kolegów-dziennikarzy, przybyłych z różnych stron Rzeczypospolitej, goście udali się do kolejowej sali restauracyjnej.

Obiad u burmistrza miasta Stanisławowa.

Tutaj na cześć prasy burmistrz miasta Stanisławowa p. Sztygar wydał obiad, w którym wzięło udział **120 osób**. Do stołu zasiedli: burmistrz, starosta Trembałowicz, nadradca Flach, dr. Dobrucki, rad. Salwach, adw. Cyga, ks. prałat Piaskiewicz, superior OO. Jezuitów Piechocki, dyr. banku dr. Drzewicki, ziemianin Burzyński, przemysłowiec Lorenz, księgarz Jasielski, ze sfer wojskowych płk. D. O. G. Osadca, kom. placu major Niewiadomski, podp. Filaus, dow. dworca kap. Winter i liczne grono oficerów oraz szereg wybitnych i zasłużonych obywateli m. Stanisławowa.

W czasie obiadu przygrywała orkiestra wojskowa i śpiewał chór Tow. im. Moniuszki pod batutą p. Matogi.

Burmistrz Sztygar wzniósł toast na cześć prasy, którą prosił o pamięć o kresach i o tem, że Stanisławów wywalczywszy sobie i przy pomocy wojska wolność nie wyrzeknie się jej i będzie, jeżeli potrzeba dalej walczyć w obronie praw należenia do Polski. Przemawiali jeszcze red. Czajewski, dr. Dolnicki imieniem Pol. Komitetu powiat., redaktor stan. pisma *Znicz*, red. *N. Ref.* Mróz, kierownik biura pras, Min. kolei red. Uziębło, nadrad. Flach i t. d.

Zebranie towarzyskie przeciągnęło się do północy.

Serdeczna cenna nić pozostała nawiązana między prasą całej Polski, a przedstawicielami tutejszego społeczeństwa.

St. Zachariasiewicz.

Treść?... Czy ją jeszcze opowiadać? Znamy ją wszyscy, tak długo nas nękała, że istotnie czasem zdaje się, iż to takie świeże, jak niezgojona rana, zadana prawie jeszcze wczoraj...

Grano sztukę Wójcickiej na naszej scenie doskonale, z całem przejęciem się. Reżyserya, która spoczyła w rękach p. Barwińskiego wydobyła z niej wszystkie wartości i stanęła znowu wysoko. O tych dwudziestu kilku aktorkach i aktorach biorących udział w przedstawieniu, można ogołem powiedzieć, że spisali się dzielnie i wszyscy zasłużyli na pochwałę. Wybiła się grą swoją z pośród pań Barwińska pełna tęsknoty, słodyczy, poświęcenia i ofiarności w aktach I. i II. a znakomita w niemej scenie obłąkania w akcie trzecim — obok niej p. Łozińska, która stworzyła przemiły typ małego skauta. Z panów świetny był Ratschka (Rosenduft), bardzo dobrym Rydzewski (Topolnicki), Frączkowski (Gargaczew, oryginalnie przez autorkę pojęty i przedstawiony typ pułkownika rossyjskiego bez cech tyle razy nadużywanego brutalizmu), Barwiński (Korecki), Mihułowicz (Legionista). Dwie kapitalne postacie chłowa i pastucha stworzyli pp. Roman i Neuman. Pierwszy w masce, ruchach, tonie głosu i całej sylwecie dał postać tak szczerą i prawdziwą, że zapominało się o scenie — drugi tem skrzywieniem głowy i wyrazem biednych osłupiałych oczu dał kreacyę wysoce artystyczną.

Wszyscy zresztą zasłużyli na wdzięczność autorki, którą przy końcu sztuki kilkakrotnie wywoływano.

Artur Schröder.

KRONIKA.

Lwów, 13 września 1919

Kalendarz.

Niedziela: 14 września.

Rzym. kat.: E. 14 po S. Podw. św. Krzyża.

Gr. kat.: N. 13 po S. Hł. 5.

Słowiański: Ziemomysła.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 36 zachód o godz. 6 min. 19

Temperatura o godzinie 12 w południe + 23 Cel.

Poniedziałek: 14 września.

Rzym. kat.: Nikodema.

Gr. kat.: Mamanta.

Słowiański: Budzimiła.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 27 ano zachód o godz. 6 min. 17 wieczorem.

— Delegat Generalny Rządu dr. Gałecki zwiedził wczoraj w towarzystwie kierownika ekspozytury budowlanej Pelczarskiego Sokolniki, celem naocznego przekonania się o postępach odbudowy tej wsi.

— Z powodu zawleczenia tyfusu plamistego do kraj. Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie, zmuszony jestem: 1. zabronić odwiedzania chorych w tymże Zakładzie umieszczonych, aż do zupełnego wygaśnięcia zawleczonej choroby; 2. ograniczyć przyjmowanie chorych.

Obecnie mogą być do Zakładu przyjęci tylko ci umysłowo chorzy, którzy wykażą się: a) legalnem świadectwem przynależności; b) świadectwem lekarskiem, stwierdzającem konieczność przyjęcia zawierającem przepisany opis powstania, rozwoju i przebiegu choroby; c) potwierdzeniem przez lekarza urzędowego, że tak chory, jakoteż osoby przywożące go są wolni od pasożytów, a głównie od wszy i świerzbu i że nietylko nie są dotknięci żądną chorobą zakaźną, ale że nadto przez przeciąg ostatnich 4 tygodni nie mieli styczności z osobami cierpiącemi na jakiekolwiek choroby zakaźne, a przynajmniej, że w domu ich zamieszkania nie było żadnej choroby zakaźnej w ostatnich 4 tygodniach.

Dyrektor zakładu: *Dr. W. Kohlberger.*

— Program II. wykładu o chorobach zakaźnych będzie następujący:

I. Wykład: Roznosiciele zarazy. Obrona osobista przeciw zarażeniu. Tyfus plamisty.

II. Demonstracye episkopem: Najważniejsze zarazki chorobowe. Obrazy chorób zakaźnych.

III. Kinematograf: Zdjęcia wykonane w zakładzie bakteryologicznym Pasteura w Paryżu przez dr. Commandona.

1. Normalna krew człowieka (czerwone i białe ciałka krwi).

2. Zarazek tyfusu powrotnego w krwi człowieka.

3. Podobny „Krętek" Vincenta żyjący w jamie ustnej człowieka.

4. „Krętek kurzy" w krwi kury zakażonej (niektóre krętki wtargnęły do wnętrza czerwonych ciałek krwi.

5. Zarazek: Swidrowiec Brucea w krwi myszy wywołuje epidemię śpiączki. Szerzy tę epidemię mucha „Tse-Tse".

6. „Swidrowiec Lewisa" w krwi szczura.

7. Leczenie syfilisu: Film przenosi nas do laboratoryum naukowego, gdzie syfilisem z małpy zostaje zarażone oko królika. Widzimy poruszający się żywy zarazek tej choroby — zastrzyknięciem arszeniku (preparat 606) zostaje choroba królika uleczoną.

— Z Ministerstwa kolei żelaznych. Ostatecznie zdecydowana jest już kwestya przekazania znacznej części kolei, które były dotąd pod zarządem władz wojskowych Ministerstwu kolei żelaznych t. j. władzom cywilnym. Na ziemiach tych powstać ma na razie nowa Dyrekcya, której granice będą na zachodzie stanowiły dotychczasowe granice Dyrekcyi Warszawskiej i Radomskiej, na wschodzie zaś sięgać będą do Wilna włącznie. Stacyą Lida i Baranowicze będą wspólne dalej linia demarkacyjna będzie biegła przez Pińsk i Kowel. Prezesem nowej Dyrekcyi zostanie inżynier p. Emil Landsberg. Stanowi to znaczny postęp w naszej gospodarce kolejowej. Dotąd bowiem Ministerstwo kolei żelaznych miało pod swoim zarządem zaledwie mniejszą część kolei na ziemiach polskich. Obecnie gros ich przechodzi pod jego kompetencyę. Wpłynie to niewątpliwie dodatnio na gospodarkę taborem, warstatami, co w naszych warunkach, gdy brak wszystkiego daje się tak dotkliwie odczuwać jest rzeczą niesłychanie ważną.

— Muły dla lekarzy. Z braku i drożyzny koni Ministorstwo zdrowia zakupiło muły jako siłę pociągową dla lekarzy powiatowych, przy przewozie środków i narzędzi w walce z chorobami zakaźnemi.

— Instytut dentystyczny uniwersytecki. Ambulatoryum dentystyczne w uniwersyteckiem Instytucie dentystycznym (ul. Zielona 5a) pod kierownictwem prof. dr. Antoniego Cieszyńskiego otwarte zostanie ponownie po wakacyach w poniedziałek 15 września b. r. Funkcyonuje oddział chirurgiczno-dentystyczny i zachowawczy t. j. wykonuje się wyjmowanie zębów bezpłatnie, plombowanie zębów i leczenie korzeni (po taksie klinicznej). Godziny przyjęć od 8—9 rano; w innym czasie przyjmuje się tylko chorych zamówionych. W Ambulatoryum leczyć się może jedynie tylko służba, ludność uboga i rzemieślnicza.

— Posiedzenie wydziału Pań Salezyanek odbędzie się we wtorek w Pracowni Salezyanek o godz. 5 po południu.

— Podziękowanie. Zarząd Ogniska polskiej młodzieży szkół średnich we Lwowie składa podziękowanie pp. Zygmuntom Zadurowiczom za urządzenie u siebie na rzecz Ogniska podwieczorku, który przyniósł 1772 koron dochodu.

— Echa poniedziałkowego festynu. Piękna pogoda i zapowiedziane przez komitet „Ratujcie dzieci" niespodzianki ściągnęły 8 b. m. szerokie rzesze publiczności na festyn ludowy na placu powystawowym.

Program rozpoczęły ćwiczenia dziatwy z półkolonii.

Pod wprawną ręką ukochanej opiekunki p. Germanówny rozwinęły się barwne szeregi dzieci, które przy dźwiękach pieśni narodowych, wykonywanych przez orkiestrę 39 pp. popisywały się sprawnie rytmiczną mustrą z chorągiewkami o naszych barwach

w ręku. Prawdziwie malowniczo wypadły ćwiczenia z różno kolorowemi sznurami, które przy rytmicznych skokach rzucane w powietrzu, robiły wrażenia kwiatów rozsypanych na tęczę.

I na widok zabawy dziecięcej rozgrały się serca rodziców i starszych, którzy przypatrując się naszym najmniejszym wspominali swoje już niepowrotne minione chwile.

W tej chwili rozeszła się wiadomość, że do Lwowa zawitał generał Iwaszkiewicz, poruszenie tem wywołane zamieniło się wkrótce w prawdziwy entuzyazm, gdyż nieupłynęło kilka minut, gdy rozległ się warkot automobilu i gen. Iwaszkiewicz zjawił się na festynie, powitany przez przewodniczącą i dziatwę, która otoczywszy go wydawała powitalne okrzyki na cześć naszego obrońcy.

Dawno nie odczuwaliśmy wśród publiczności takiego niekłamanego zadowolenia i rozbawienia. I nic w tem dziwnego, ponieważ komitet nie zaniedbał żadnego pomysłu, który mógłby zadowolić tak młodszych jak i starszych. A więc mieliśmy wróżkę wśród grona cyganów, czarodzieja, koło szczęścia i rozmaite rodzaje loteryi, pocztę i wiele innych rozrywek, w których wszyscy ochotni brali gremialny udział.

A że ofiarne gospodynie bufetów nie żałowały również swego trudu, więc każdy starał się pozostać jak najdłużej by dopiero późnym wieczorem zanieść swe miłe wrażenia do domu.

— Zabawa ogrodowa. Pod protektoratem Felicyi hr. Skarbkowej i generała Nowotnego Komitet „Ratujcie dzieci“, wraz z Komendą 40 p. p. urządza w niedzielę 14 bm. wielką zabawę ogrodową z tańcami na stokach cytadeli.

Dochód przeznaczony na rzecz naszych kresowych dzieci oraz wdowy i sieroty po żołnierzach 40 p. p.

Szereg niespodzianek o programie, jak kabaret na wolnem powietrzu, konkurs piękności, wyścigi z przeszkodami, rzucanie pierścieni, strzelnica, biuro pośrednictwa małżeństw i t p. ubawia publiczność, która niewątpliwie zaroi wzgórza cytadeli.

Bufety we własnym zarządzie. Orkiestra wojskowa. Początek o godzinie 3½ popoł.

Wstęp 1 korona.

— Aresztowanie oficera ukraińskiego. Członek M. S. O. Dzielnicy II., sekcyi 2, ob. Aleksander Latkowski wyśledził poświęciwszy wiele czasu i trudów, zbiegłego ze stacyi zbornej jeńców wojennych podporucznika wojsk ukraińskich Jakóba Mielnika, urodzonego w r. 1896 w Poddębcach, pow. Rawa ruska, dnia 3 b. m. przyaresztował go i odstawił do stacyi zbornej jeńców wojennych, co stwierdza przedłożone Komendzie M. S. O. poświadczenie stacyi zbornej.

— Spadek korony. *N. W. Tagblat* donosi z kół ententy, że codzienny spadek waluty koronowej zwrócił uwagę ententy i wywołał u niej pewne zaniepokojenie, gdyż może to oddziałać ujemnie nie tylko na warunki wewnętrzne Austryi, ale i na stosunki państw sprzymierzonych. Jak słychać sprawą tą zajmować się będzie komisya gospodarcza konferencyi pokojowej w Paryżu, a komisya reparacyjna musi się nią zająć w pierwszej linii.

— Zmarli. We Lwowie: Marya Dyłyńska, lat 38, wdowa po gr. kat. księdzu, Mikołaj Bojko, lat 67, tercyan gimnazyalny, Nikodem Gintowt Dziewałtowski, lat 54, właściciel dóbr ziemskich.

W Brzuchowicach: Anna Szydłowska, lat 52, wdowa po kupcu.

— Żona b. następcy tronu niemieckiego otrzymała wyznaczone z urzędu mieszkanie w zamku Oels.

— Przejechana przez wóz tramwajowy. Wczoraj o godzinie 4 po południu przy ul. św. Zofii dostała się pod wóz tramwajowy p. Janina Kolankowska, nauczycielka u hr. Łosiów, osoba 50-letnia, przechodząc z jednej strony ulicy na drugą. Skutek najechania był straszny, gdyż wóz zgruchotał jej nogę, którą natychmiast w zakładzie dr. Majewskiego amputowano, poczem pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą ofiarę wypadku dla dalszego leczenia do szpitala powszechnego.

— Książeczkę Gal. Kasy Oszczędności nr. 64, opiewającą na 900 kor. skradziono wczoraj na placu Strzeleckim p. Julii Prokopowicz (Zamkowa l. 4).

— Żółta waliza skórzana z monogramem H., S. zginęła wczoraj z dorożki wysiadającemu przed hotelem „Imperial“ p. Julianowi Schrenzlowi (Św. Anny 3). W walizie znajdywały się przybory podróżne i świadectwa szkolne syna poszkodowanego.

— Nieuczciwa sługa, 18 letnią Izydorę Peszko, poszukiwaną przez policyę za kradzież rzeczy u służbodawczynię p. Ireny Tapkowskiej, żony urzędnika Banku hipotecznego, udało się wczoraj pochwycić i odstawić na policyę.

— Kozę dojną, wartości 600 koron **skradziono wczoraj wieczorem p. Zofii Pi**chowicz, włościcielce realności przy ul. Janowskiej l. 60. Złodzieje po wyłamaniu ściany drewnianej w stajence, zabrali kozę i zarznąwszy ją na ogrodzie, uszli w kierunku Góry Stracenia, o czem świadczą ślady krwi.

— Sługa-złodziejka. P. Wojciechowi Krajewskiemu, urzędnikowi Ministerstwa robót publicznych w Warszawie, z mieszkania jego we Lwowie przy ul. Kącik l. 18 zabrała wczoraj po południu, nowo przyjęta służąca, podczas jego nieobecności, bieliznę, nawłóczki na pościel, parę nowych pantalonów i ceratową torbę, wyrządzając szkodę na 5.000 kor. Przyjęta 10 bm. bez książki służbowej, tylko dając służbodawcy wyciąg metrykalny na nazwisko „Paulina Buczkowska“, skorzystała z pierwszej sposobności, gdy pan K. wyszedł, by go okraść, zamówiwszy sobie poprzednio towarzyszkę do niesienia łupów, która jako jej krewna przyszła do niej wczoraj po południu w odwiedziny. Szkoda wynosi ponad 5.000 koron. Złodziejka, wychodząc, oddała klucze od kuchni kucharce w sąsiedztwie. Dziewczyna ta liczy 20—25 lat, wysokiego wzrostu, tęga, twarz buldokowata, usta małe, wzrok ponury, włosy ciemno blond, ucięte, na nogach drewniane sandały.

— Rano o godz. 10 okradziono wczoraj mieszkanie p. Jana Leflera przy ul. Szeptyckich l. 105, po otworzeniu drzwi wytrychem. Z niezamkniętych szaf zabrano męską i damską garderobę, zegarek srebrny o dwu kopertach z łańcuszkiem srebrnym i brelokiem z talara, oraz 14 koron gotówką.

— Za tamowanie ruchu przy ul. Legionów, mimo upomnienia, aresztowani i ukarani grzywną po 20 kor.: Marek Zimand i Mechl Roth, kupcy ze Lwowa; Józef Siegel, rolnik z Mostów Wielki, Selig Grosser, rolnik z Jezierzan, Michał Lewinkron, kupiec z Jezierzan.

— Łotrzyk kieszonkowy 17-letni Maks Kranz z Kleparowa, wyciągnął wczoraj kupującemu buty na placu Solskim Oleksie Juszczyszynowi, rolnikowi z Horpina z kieszeni u spodni owinięty w chusteczkę notatnik z 280 kor. i począł umykać z łupem. Goniony zdołał w oczach ścigającego go właściciela łup rzucić innemu żydowskiemu chłopakowi, tak, iż przy aresztowaniu nic przy nim nie znaleziono.

— W sklepie Oskara Lisaka przy ul. Łamanej l. 1 przy kupnie bucików zapomniała p. Prokopowiczowa pulares z 117 kor., którego jednak właściciel firmy, sam odbierający pieniądze za kupione buciki, „nie widział“. Sprawa oparła się o policyę, lecz krótkowzroczny kupiec wyszedł cało z tej afery.

— Neutralna awanturnica. Berta Gelbert, l. 32, zamieszkała przy ul. Sieniawskiej l. 14, trudniąca się paskarstwem tytoniowem oraz nielegalną sprzedażą papierosów, aresztowana wczoraj przy ul. Żółkiewskiej, stawiła czynny opór patrolującemu żołnierzowi, robiąc awanturę i wywołując zbiegowisko. Dopiero przy pomocy wezwanego do interwencyi respicyenta straży skarbowej, zdołał areszlujący odprowadzić ją na policyę. Ukarana została aresztem za opór straży bezpieczeństwa i grzywną za nielegalną sprzedaż i paskarstwo papierosów.

— Dozorczyni kamienicy — wspólniczką złodzieja. Ubiegłej nocy plądrował złodziej w mieszkaniu p. Eugenii Sławikowskiej przy ul. Domagaliczów l. 1. Zauważywszy to mieszkańcy wezwali żołnierzy z pogotowia przed gmachem wojskowym przy ul. Ochronek. Na wkraczającego żołnierza rzucił się złodziej z nożem, lecz uderzony kolbą karabinu, opuścił nóż i wyskoczywszy oknem zbiegł, gubiąc przy tem kapelusz. Rzeczy spakowane w worku, pozostawił również. Sprawca dostał się do mieszkania, nie uszkodziwszy dwóch kłódek i zamku, otwierając je kluczami, które p. Sławikowska, wyjeżdżając do Kielc, powierzyła stróżowej, Maryi Prokop, oddając jej w dozór mieszkanie. Że dozorczyni była w spółce ze złodziejem, otwierając mu po prostu mieszkanie, świadczy fakt, iż nie chciała wskazać je odrazu wkraczającym żołnierzom, aż dopiero po 3-krotnem ostrem upomnieniu, by dać czas złodziejowi umknąć. Komendant przybyłej tej M. S. O. zamknął napowrót mieszkanie, oddając klucze wzięte od stróżowej, gospodarzowi domu.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Sobota, 13 września, o godz. 3·30 po południu „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana.

Sobota, 13 września, o godz. 7 wieczorem, po raz drugi „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

Niedziela, 14 września, o godz. 3·30 popołudniu, po raz ósmy „Gorąca krew“, komedya w 3 aktach M. Fijałkowskiego.

Niedziela, 14 września, o godz. 7 wieczorem, po raz 3 „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z prologiem Zofii Wójcickiej.

Poniedziałek, 16 września, o godz. 7 wieczorem „Ptasznik“, operetka w 3 aktach Zellera.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

W sobotę, 13 września, o godz. 7·30 wieczorem „Colombina“, operetka W. Rapackiego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego.

W niedzielę, 14 września, o godz. 4 popołudniu „Colombina“, operetka W. Rapackiego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego.

W niedzielę, 14 września, o godz. 7·30 wieczorem „Colombina“, operetka W. Rapackiego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego.

Repertuar Teatru Rozmaitości.

(Ul. Szaszkiewicza l. 5 naprzeciw Żandarmeryi).

Od czwartku dnia 11 września b. r. zupełna zmiana programu „Klucz od mieszkania“, znakomita farsa (parisiana), „Piękny Sen“, operetka w 1 akcie Falla, dotąd we Lwowie nie grana, a nadto część kabaretowo-koncertowa z udziałem baletu dzieci układu baletmistrza Faliszewskiego.

Z Teatru donoszą: Na sobotę popołudniu zapowiada repertuar teatralny miłą i efektowną operetkę Andrana „Lalkę“. — Wieczorem zaś wystawia Teatr miejski po raz drugi nową sztukę Z. Wojcickiej p. t. „Jeszcze wczoraj...“, która tematem, szczerym talentem i wielce artystyczną grą niemal całego zespołu dramatycznego naszej sceny podbiła — i słusznie — publiczność.

W niedzielę popołudniu zamiast „Gorącej krwi“ Fijałkowskiego idzie sztuka Hert.a „Na sprzedaż“.

(mre) **Bardzo pożyteczne wydawnictwo** ukazało się w obiegu księgarskim staraniem Towarzystwa kresów pomorskich. Tytuł jej: „Nazwy miejscowości na Pomorzu“. Słowniczek obejmuje nazwy ważniejszych miejscowości Prus Wschodnich i Zachodnich oraz wschodniego pogranicza Pomeranii. Ziemie te niemal do wybuchu ostatniej strasznej zawieruchy wojennej były częścią kraju naszego, najmniej znaną szerszym kołom polskiego społeczeństwa.

Przemoc pruska pracowała usilnie, aby zakryć prawdziwe ich oblicze. Osiągnęła to w znacznym stopniu zniemczeniem nazw miast, wsi i stacyj kolejowych, a godnym ubolewania jest fakt, iż zdobyły one taką popularność, że nawet prasa polska niejednokrotnie posługiwała się niemi. Pragnąc temu zapobiedz, Towarzystwo kresów pomorskich wydało słowniczek, który winien znaleźć szerokie rozpowszechnienie. O ważności tego rodzaju publikacyi pisać rzecz zbyteczna.

SPORT.

„Pogoń“ ulubienica Lwowa zmierzy w niedzielę swe siły z „Cracovią“. Są to obecnie dwie najlepsze drużyny polskie, walka ta więc choć nie oficyalnie, właściwie rozgrywać się będzie o mistrzostwo Polski. „Pogoń“, która w tym roku stoi na wysokim poziomie, pokonała mistrzów Łodzi w stosunku 5 : 0; z „Wisłą“ rozegrała dwa matche 2 : 2 i 3 : 3 (przyczem moralnie zwyciężyła, bo „Wisła“ we Lwowie wyrównała z karnego rzutu, w Krakowie zaś z off side'n), pobiła w Warszawie „Koronę“ w stosunku 3 : 2, we Lwowie 5 : 5, daje rękojmię, że w spotkaniu z „Cracovią“ dołoży wszelkich starań i nieszczędzić będzie siły, by wyjść z honorem, by sport lwowski postawić na tej wyżynie, na jakiej widzieć go pragnęlibyśmy. Publiczność lwowska oczekuje w wielkiem naprężeniu tego spotkania, które będzie „clou“ sezonu. Bilety na ten match są po zniżonej cenie do nabycia w cukierni p. Sotschka.

*

„Pogoń“ — „Korona“. Ograniczamy się jedynie do podania wyników, gdyż zawody same nie przedstawiały większej wartości sportowej.

„Koronie“ brak karności i kultury sportowej. Pogoń grała nieźle, nie umiała jednak wznieść całej gry do poziomu przeciętnie ładnych zawodów. W niedzielę zwyciężyła „Pogoń“ w stosunku 4 : 3, w poniedziałek jednak uległa „Koronie“ w stosunku 1 : 2.

(s. m.)

„Cracovia“ — niedzielny przeciwnik „Pogoni“ cieszy się we Lwowie najwyższą popularnością i wziętością. Dowodem tego tłumy, jakie pośpieszyły na jej match z „Czarnymi“. Zasługuje „Cracovia“ na podobne względy w zupełności. Jej klasa i całość gry były w Polsce dotąd najlepsze. Wyrobiły się zaś dzięki matchom z pierwszemi drużynami Wiednia i Pesztu. Bieżącego roku pokonała „Cracovia“ wiedeński „Sportclub“ 2 : 1, 3 : 0 i 5 : 0, „Koronę“ warszawską 4 : 0 i 5 : 0, a „Czarnych“ 6 : 2. Wyniki te mówią same za siebie, zatem spodziewany jest w niedzielę rekord co do ilości widzów na lwowskich placach sportowych.

*

„Cracovia“ — „Pogoń“ rozegrają jutro w niedzielę na boisku Pogoni match footballowy. Będzie to pierwsze spotkanie tych dwóch drużyn po przerwie blisko trzyletniej. Zawody niedzielne będą stanowić *clou* tegorocznego sezonu sportowego tem bardziej, że i druga najlepsza drużyna krakowska „Wisła“ zjeżdża również w niedzielę, by rozegrać zawody z naszymi „Czarnymi“.

Początek zawodów Cracovia — Pogoń o godz. 4·30 popoł, „Czarnych“ z „Wisłą“ o godz. 3.

Z MUZYKI.

Pamiętam czasy, w których przewaga operetki nie tylko nad operą, lecz nad wszystkimi rodzajami sztuki scenicznej objawiała się niezliczonemi przedstawieniami jakiegoś dzieła, które — raz przypadłszy do gustu publiczności — trzymało się uporczywie na pierwszym planie repertuaru, nieraz nawet ze szkodą dla poważniejszej literatury.

Taki szereg niezwykłych sukcesów kasowych towarzyszył „Ptasznikowi z Tyrolu“, pięknej i obficie melodyjnymi pomysłami wyposażonej operetce Karola Zellera, z wielkiem powodzeniem grywanej we Lwowie przed laty, jeszcze w teatrze hr. Skarbka, i wówczas *notabene* z doskonałą obsadą ról pierwszorzędnych.

Obecdajsze wznowienie tej operetki (trudno zrozumieć, dlaczego skrócono jej nazwę?) zasługiwało na pełne uznanie. Wybór był szczęśliwy, zważywszy, że dzieło Zellera, odznaczające się — jak na operetkę — nieprzeciętną wartością kompozytorską, przewyższa stanowczo walor wielu najnowszych operetek o inwencyi, mimo modernistycznego fasonu i z wysiłkiem naciągniętej oryginalności, zredukowanej do zera właśnie wobec braku tych zalet, które odnajdujemy w utworze Zellera.

Niemniej pochlebnie wyrazić się wypada o wykonaniu, które — z wyjątkiem orkiestry wykazującej w odcieniach dynamicznych za mało subtelności, a w rytmice mało werwy i temperamentu — w całości nazwać można poprawnem. Akompaniament orkiestralny niejednokrotnie zbyt silny i miejscami niedyskretny, przygłuszał częstokroć w sposób rażący głosy solowe wokalne lub instrumentalne. Ten brak finezyi w grze uszczuplał nieraz efekt skocznych a bardzo pięknych walczyków Zellera, których zacięcie nie było należycie wyzyskane.

Bardzo umiejętnie wywiązali się natomiast niektórzy soliści ze swych zadań wokalnych i nadali ponadto swej grze scenicznej sporo humoru wolnego tym razem — z wyjątkiem zbyt groteskowych postaci profesorów — od swej przesady, która nieraz już w naszej operetce widzom dość dotkliwie uczuć się dawała. Na pierwszem miejscu wymieniam doskonałe kreacye pań Bogdanowiczowej (Krysia), Brzeskiej (Księżna) i Kasprowiczowej (znakomita, arcykomiczna Adelaida).

Tytułową partyę odśpiewał umiejętnie i ze znacznem powodzeniem p. Kuligowski i zebrał rzęsiste oklaski za interpretacyę wstępnego walczyka, a joszcze gorętsze za uczuciowe wykonanie rzewnej, ogólnie lubianej piosnki „Jeszcze raz“, stanowiącej „clou“ tej melodyjnej operetki.

Bardzo staranna kreacya p. Justiana (baron Weps) wykazywała sporo humoru i również niemało zręcznie obmyślanych efektów. Śpiew p. Niedzielskiego (oficer gwardyi) zasługuje na rzetelne uznanie a — gdyby nie ustawicznie poważny, nieraz grobowy

wyraz twarzy stojący w sprzeczności z operetką, możnaby tę postać zaliczyć do dodatnich.

Całość części muzycznej i rytmiczna pewność zespołów wokalnych pod kierownictwem p. Stadlera nie pozostawiały zresztą nic do życzenia.

Teatr był wysprzedany.

Fr. Neuhauser.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Prace około prowizorycznej jednolitej taryfy celnej są już ukończone i taryfa ta będzie przedmiotem obrad Sejmu w najbliższej przyszłości. — Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zbiera obecnie materyał celem wprowadzenia ewetualnych zmian i uzupełnień projektowanej taryfy celnej w czasie rozpraw sejmowych. — W tym celu zaprasza Izba handlowa i przemysłowa interesentów do przejrzenia projektowanej taryfy celnej, znajdującej się w biurze Izby i do zakomunikowania Izbie ewentualnie pożądanych zmian lub uzupełnień w tej taryfie,

Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 11 września 1919.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Kursa szacunkowe:

(wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

Waluta koronowa.

Bank polski dla roln., handlu i przem. 400—24	520·—
Bank Ludowy 200—10	250·—
Bank hip. zemelny 400—24	480· .
Tow. akc. Górka 200—14	550·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—0	460·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2000·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—
Lwowski akc, Zakład zastawniczy 400—14	460·—
Tow. akc. Fabr. kart 200—0	250·—

Kursa obrotowe:

	ofiar.	żądano
Bank hip. gal. 400—28	655·—	665·—
Bank przemysłowy 400—28	600·—	610·—
Browary lwowskie 500—50	780·—	800·—
Bank ziem. kred. gal. 400—24	480·—	490·—
Polskie Tow. handl. 200—12	350·—	360·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	285·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	230·—	—·—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	114·—	115·—
Tow. kred. gal. ziem. 4%	109·50	110·50
Bank kraj. gal. 4½%	111·50	112·50
Bank kraj. gal. 4%	108·—	109·—
Bank hip. gal. 4½%	109·—	110·—
Bank hip. gal. 4%	105·—	106·—
Bank kred. ziem. 4½%	106·—	107·—
Bank hip. zemelny 4½%	106·25	107·25
Bank galic. dla handlu i przem. 4½%	105·—	106·—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.)

Komun. Banku kraj. 4½%	108·—	109·—
Komun. Banku kraj. 4%	105·—	106·—
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	103·—	104·—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	102·—	103·—
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	102·—	103·—
Pożyczka kraj. z r. 1913 4½%	107·50	108·50
Pożyczka kraj. z r. 1914 4½%	107·50	108 50
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	97·—	98·—

IV. Waluty.

Marki polskie (po 100 i wyżej)	198·—	208·—
Marki polskie . . . (drobne)	190 —	200·—
Ruble carskie po 100 rb.	205·—	215·—
„ „ po 500 rb.	200·—	210·—
„ „ drobne	190·—	200·—
Ruble Dumskie (po 1000)	55·—	65·—
„ „ (po 250)	50·—	60·—
Karbowańce (po 1000)	32·—	42·—
Lei Rumuńskie	265·—	275·—
Lei okupacyjne ostemplowane	200·—	—·—
Franki francuskie (po 1000 i 100)	720·—	—·—
Franki . . . . . . (drobne)	680·—	—·—
1 fnt. Sterling	245·—	255·—
Dolar	58·—	68·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę	200·—	205·—

Telegramy P. A. T.

Polskie przedstawicielstwo zagraniczne.

Warszawa. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W ostatnich czasach okazały się w prasie pogłoski o zamierzonych zmianach naszych przedstawicielstw zagranicą, a nawet o cofnięciu postanowionych już nominacyj. Pragnąc położyć kres tym błędnym wieściom zmierzającym niejednokrotnie do wywarcia nacisku na czynniki miarodajne. Ministerstwo oświadcza, że jedynem źródłem autentycznem w tym przedmiocie są urzędowe jego komunikaty, podawane w czasie właściwym do wiadomości publicznej.

Wiceminister aprowizacyi w Krakowie.

Kraków. Wiceminister aprowizacyi Sobański przybędzie do Krakowa w poniedziałek, dnia 15 b. m., z gronem urzędników, celem odbycia konferencyi w tutejszej sekcyi Ministerstwa aprowizacyi. Wiceminister weźmie nadto udział w obradach Przybocznej Rady Delegata Rządu dla Małopolski i dzielnicowej Rady aprowizacyjnej.

Wichrzenia niemieckie.

Kraków. (Radyo z Paryża). Niemcy nie chcą porzucić polityki germanizacyjnej w Prusach Wschodnich. Konsystorz niemiecki w Kłajpedzie czyni rozmaite trudności, aby uniemożliwić wprowadzenie do liturgii języka litewskiego. Prezydent Litwy, Ametona(?), rząd republiki i misye koalicyjne w Kownie otrzymują codziennie z Litwy północnej liczne protesty przeciw brutalności żołnierzy niemieckich. Ludność wzburzona czyni przygotowania, by z bronią w ręku wypędzić Niemców, jak to już uczyniła z bolszewikami.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Otwarcie Uniwersytetu Wileńskiego.

Warszawa. Otwarcie Uniwersytetu wileńskiego odbędzie się 11 października. Lista profesorów zawiera takie nazwiska jak: Brückner, Kallenbach, Tretiak, Zimermann, Parczewski, Semkowicz, Suligowski i inni. Do dotychczasowego kuratora Uniwersytetu dr. Kolankowskiego wystosował Naczelnik Państwa pismo dziękujące mu za zorganizowanie tej placówki.

Misya polska w Konstantynopolu.

Warszawa. W tych dniach wyjeżdża do Konstantynopola polska misya dyplomatyczna pod przewodnictwem szefa sekcyi dr. Jodki. Dr. Jodko będzie miał charakter posła i upełnomocnionego ministra. Sekretarzem poselstwa I. klasy będzie Tadeusz Gasztowt, II. kl. Linkland. Attaché poselstwa jest hr. Mycielski-Trojanowski, kierownikiem kancelaryi Tadeusz Mazurkiewicz.

Deputacya polskich górali.

Cieszyn. Wczoraj odbyła się tu wielka manifestacya górali z powiatu Jabłonkowskiego. Górale przybyli na Rynek wraz z banderyą pod hotel, gdzie mieszkają członkowie misyi ententy. W imieniu deputacyi przemówił góral z Izdebnej Paweł Mucha. Mówił on po angielsku, nauczywszy się tego języka w Ameryce, że w powiecie Jabłonkowskim przebywa 96 procent Polaków, Czechów niema. Jest to okręg czysto polski. Ludność krwią swoją zaznaczyła swą wolę w styczniu i lutym, kiedy to Czesi ziemie te chcieli zabrać. Ludność ta nigdy nie podda się Czechom i bronić będzie swych praw. Mowca ostrzegał przed krwawemi następstwami.

Członkowie misyi, zwłaszcza angielskiej i włoskiej uspokoili deputacyę i oświadczyli, że plebiscyt wszystko wyjaśni i górale będą mieli sposobność wypowiedziec się, z kim chcą żyć.

O spadek kursu korony.

Wiedeń. Rząd wiedeński wdroży kroki dyplomatyczne w sprawie spadku korony, gdyż dalszy spadek grozi katastrofalnemi zawikłaniami.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Jean de la Brète. 15)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Pan de Preymont doznał uczucia ogromnej radości, gdyż pomyślał, że pomimo bolesnych wzruszeń, rana zadana sercu młodej dziewczyny, była lekką. Patrzył na nią, jak oparła się z wyrazem zmęczenia o wysoką poręcz ogrodowej ławki i w tej pozie znużonej wydała mu się bardziej uroczą niżeli w swem uniesieniu.

Wielkie brzozy rzucały wokoło niej cień, tylko miejscami przedzierało się słońce i kładło na ziemię świetlane plamy. Za każdym powiewem wiatru poruszały się z lekkim szmerem liście. Fale Vienny zamierały z cicha u mulistych brzegów, wilgi objawiały z hałasem zadowolenie z życia, powietrze przepojone było zapachem kwitnących lip. Ale panna Jeuffroy obojętna na otaczające ją piękno lata, zapatrzyła się w zwierciadlaną toń wody.

— Czy pamiętasz, Marku, coś mi mówił przed trzema dniami — zaczęła ze smutkiem. — Pewno uważałeś, że jestem bardzo naiwną, gdy ci oświadczyłam, że lampa moja zapalona. Zaledwie to się stało, miłość odleciała.

— To nie była miłość. Bogu dzięki, ty go nie kochałaś, — odparł gorąco Preymont.

— Nie wiem, co chcesz przez to powiedzieć — odezwała się Zuzia drżącym głosem. Czyż to nie miłość, gdy z radością się myśli, że się odda temu człowiekowi życie, że można oprzeć się na nim z zaufaniem, że doświadczenia życiowe tylko umocnią wzajemne uczucie i że podstawą tego uczucia będzie bezwzględne poświęcenie się. Jeśli to nie miłość, więc czem że ono jest? Ja to właśnie czułam, ja tak myślałam, gdyż wierzyłam, lecz z chwilą gdy uleciała wiara, wszystko znikło.

Serce i skronie de Preymont biły gwałtownie.

— Miłość przebacza, — odrzekł głosem zrazu cichym, potem namiętnym. Bierze winowajcę w swe ramiona, jakby jakiegoś ukochanego rannego, i tak go osłania swą wyrozumiałością, że rana się goi. Więcej jeszcze, ona nie chce uznać jego winy, siebie tylko widzi w winowajcy, który staje się stokroć droższym, bo niesłusznie spotwarzonym. Miłość silna unosi, bez możności oporu i zwalcza wszystkie przeszkody, które tamują jej bieg. Nie widzi ich nawet — chce zlać się w jedno z istotą ukochaną i nie zezwala, by jakiekolwiek posądzenie mogło nam ją odebrać. Kocha... kocha ze wszystkich sił swoich, aż do utraty pamięci. Uwielbia z taką mocą, że świat cały ginie mu z oczu.

Preymont straciwszy panowanie nad sobą, mówił z namiętnością, która zdziwiła młodą pannę tak, że zapomniała na chwilę o swych smutkach. Patrzyła nań z niezmiernam zdziwieniem i poraz pierwszy przejrzała tę zimną maskę, pod którą kryły się głębokie uczucia. Nigdy nie słyszała tak gorących słów i chociaż nie podejrzewała jeszcze prawdy, ogarnął ją niepokój, ale tak przelotny, że zaledwie go odczuła. Na nieszczęście, wśród tych różnorodnych wrażeń, zbyt szybko po sobie następujących, by je uchwycić mogła, zawołała, nie zastanawiając się:

— Jak ty mówisz, Marku i jakbyś ty kochał, gdybyś mógł.... Gdybyś chciał się ożenić!

Urwała nagle zdanie, czerwieniąc się ze swej niezręczności; ale Preymont zrozumiał i uczuł przejmujący ból.

Po kilku chwilach milczenia, odezwał się chłodno:

— Zostawmy to... nie przyszedłem tutaj, by mówić o sobie. Czy decyzya twoja, Zuziu, nie zmieni się? Czy nie lękasz się, że postępujesz może zbyt arbitralnie z powodu twego niedoświadczenia?

— Cóż ty nazywasz niedoświadczeniem w danym wypadku? — zawołała znowu z gniewem. — Jestem kochaną czy nie? Ty, który mnie niby znasz, czy nie stawiasz mnie wyżej od człowieka, który bez względu na to, co teraz mówi, chciał mnie poświęcić własnemu interesowi? Moje niedoświadczenie mówisz? Cieszę się, że mam je za przewodnika, gdyż ukazuje mi wyraźnie to, co światowe doświadczenie ukryłoby wśród kompromisów. Ja nie jestem dzieckiem, Marku, wierz mi. Podobne okoliczności uczą prędko zastanawiać się, a ja czuję, że prawość moja mnie nie myli. Ale... czy masz mi to za złe? dodała tonem wahającym się i nieśmiałym, który uczynił ją tak pociągającą, że Preymont, by ukryć swe pomieszanie, przyspieszył nieco kroku.

— Mieć ci to za złe! — odparł z serdecznym uśmiechem, — chyba tego nie myślisz. Musiałem pomówić z tobą tak, jak to uczyniłem, ale teraz mogę ci powiedzieć, że ja i moja matka zupełnie z tobą się zgadzamy.

— Wreszcie jakieś słowo uznania. Ach! jaką ja niespokojną noc spędziłam! Jest jeszcze coś straszniejszego...

Przerażona tem co chciała powiedzieć, zamilkła, odwracając swą cudowną twarzyczkę, czerwoną ze wstydu.

Ale Preymont też spędził noc na rozmyślaniach i analizowaniu uczucia młodej dziewczyny, która ze swą naturą musiała cierpieć strasznie.

Widząc, że pan Varedde poszedł już w zapomnienie, nie zawahał się spokoić ją, choćby jego kosztem.

Chcąc wyrazić to w sposób możliwie delikatny, skierował się ku bocznej ścieżce i ujmując w swe dłonie rękę kuzynki rzekł głosem spokojnym.

— Boję się moja mała Zuziu, że bierzesz zbyt do serca to całe przejście. Nie sądź, że wszystko stracone, gdyż to co fala unosi, szybko się w naturze odradza. Lękam się, że dajesz się porwać uczuciom krańcowym, jak wszyscy młodzi, wobec pierwszego zawodu. Nie potępiaj ludzi dlatego, że jeden z nich zawiódł twe zaufanie. Pan Varedde postąpił nierozważnie, powinien był przeczytać kontrakt przed podpisaniem i uczynić swe spostrzeżenia pana Jeuffroy, który nie użył tu wcale podstępu, gdyż od pana Varedde zależało poznać treść dokumentu i uniknąć nieporozumienia, które tak daleko was zaprowadziło.

Widział, że Zuzia słucha go z zajęciem tak żywem, że tchu jej brakło; westchnienie ulgi wyrwało się z jej piersi, uspokoiło ją bo i on zdawał się nie wierzyć w winę pana Jeuffroy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 10. (3745 2—3)

Ogłoszenie.

Wpisy do szkoły położnych we Lwowie rozpoczną się dnia 10 października i trwać będą do dnia 15 października br.

Do Szkoły położnych mogą być przyjęte niewiasty zamężne, które nie przekroczył 40 roku życia, lub niezamężne, które ukończyły 24 rok życia.

Kandydatki winne się osobiście zgłosić u profesora Szkoły ul. Pijarów l. 4 i zaopatrzyć się w następujące dokumenta: 1. metrykę chrztu, lub urodzenia, 2. metrykę ślubu, ewentualnie metrykę śmierci męża (wdowy), 3. świadectwo moralności, 4. certyfikat przynależności, 5. świadectwo zdrowia i szczepienia ochronnego od ospy, wystawione przez lekarza urzędowego, 6. dowód znajomości czytania i pisania.

Z Dyrekcyi Szkoły położnych.

Lwów, dnia 15 września 1919.

Cg. I. 307/19 (2). Przeciw dr. Leonowi Gottesmanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stryju przez Majera Jakóba Sobla, kupca, pozew o zapłacenie 6.600 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do pierwszej audyencyi na dzień 8 października 1919 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw dr. Leona Gottesmana ustanawia się p. dr. Schiffa, adwokata w Stryju, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie dr. Leona Gottesmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Stryj, dnia 3 września 1919 (3749)

L. M. 62485/19 XVII. (3754)

Ogłoszenie.

Karczewski Ludwik, rzeźnik w bazarze krakowskim Nr. 30, zasądzony został prawomocnem orzeczeniem Magistratu z 23 grudnia 1918 r. L. M. 142277 na grzywnę w kwocie 500 koron i zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego t. j. przekroczenia taryfy maksymalnej przy sprzedaży mięsa.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1919.

Nr. VI. 1433/19 (1). Sąd powiatowy S. I. we Lwowie wskutek złożonej przez Wiedeński Bank Związkowy filia we Lwowie sumy 2.131 koron 49 hal. do tus. depozytu ze sprzedaży nie wykupionych przez zastawców pozostałych nadwyżek, wzywa wszystkich tychże zastawców, którym nadwyżki te przypadają, aby w przeciągu roku od 16 sierpnia 1919 licząc, wnieśli do tut. sądu podania o wypłatę tych nadwyżek, gdyż ina czej pozostała suma wydaną zostanie na fundusz biednych miasta Lwowa.

Sąd powiatowy S. I. Oddział VI.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1919. (3725 1—3)

Konkursa.

Prez. 16.908 (3634 3—3)

Konkurs.

Ogłoszony w Nr. 209 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posady sędziów okręgowych ze sfstemizowanymi poborami VI. klasy rangi w Kołomyi, Przemyślu, ewentualnie we Lwowie lub innych sądach okręgowych, upływa z dniem 20 września 1919.

Prezydyum Sądu Apelacyjnego.

LwSw, dnia 3 września 1919.

L. 276/pr. ex 1919 (3739 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia wolnych posad pomocników lasowych w obrębie zarządu okręgowego dóbr państwowych we Lwowie z unormowaną na mocy ustawy z dnia 25 stycznia 1914 Dz. p. p. Nr. 16 płacą oraz przywiązanym do odnośnej miejscowości dodatkiem aktywalnym, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania, własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku, stanu, dotych czasowego zatrudnienia, znajomości języka polskiego jak też i ruskiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z dobrym postępem egzaminu rządowego dla pomocniczej służby leśnej, ochronnej i technicznej, wnosić należy w drodze przepisanej do 15 października 1919 do Prezydyum Zarządu Okręgowego dóbr państwowych we Lwowie.

Władza nadająca posadę zastrzega sobie jednakże prawo wydalenia przyjętego pomocnika lasowego w krótkiej drodze ze służby po upływie pierwszego roku, która ma być rokiem próbnym w razie, gdyby go uznała za nieprzydatnego do nadanej posady lub gdyby pod innym względem wymogom nie odpowiadał. Na wypadek takiego wydalenia traci wydalony wszelkie z zamianowania wypływające prawa.

W razie stałego przyjęcia wliczony będzie czas próbny w czas służby.

Kompetenci należący do kategoryi uprawnionych wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 r. (Dz. p. p. Nr. 60 ex 1872) podoficerów mają swe podania, zaopatrzone certyfikatami, wnieść ieżeli jeszcze pełnią czynną służbę, za pośrednictwem władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu), uprawnieni zaś podoficerowie, nie należący do związku wojskowego, za pośrednictwem starostwa, w obrębie którego stale mieszkają. Uprawnieni podoficerowie, którzy na wojnie doznali uszkodzenia, będą w miarę swej fizycznej zdatności przedewszystkiem uwzględnieni.

Prezydyum Zarządu Okręgowego Dóbr Państwowych.

Lwów, dnia 3 września 1919.

Naczelnik Zarządu Okręgowego Dóbr Państwowych:

Chlipalski.

L. 2535/19 (3752 1—3)

Konkurs.

Przy prokuraturze przy sądzie okręgowym we Lwowie jest dwie posady, zaś przy prokuraturze przy sądzie okręgowym w Samborze jest jedna posada podprokuratora okręgowego opróżnioną.

Do posad tych przywiązane są pobory systemizowane dla urzędników ósmej rangi z odpowiednim dodatkiem czynnej służby i dodatkiem służbowym.

Podanie o nadanie jednej z tych, lub ewentualnie innych jeszcze opróżnić się mających posad podprokuratorów okręgowych należy wnosić na ręce bezpośrednio przełożonej władzy do prokuratury przy sądzie apelacyjnym we Lwowie najdalej do dnia 25 września 1919.

Lwów, dnia 10 września 1919.

Prokurator przy sądzie apelacyjnym.

Wyroki prasowe.

L. 14.396/pr. (3729)

Na mocy § 7 a. ust. z dnia 5 maja 1869 r. Nr. 66 Dz. p. p. zakazuje się rozszerzania na galicyjskim obszarze administracyjnym wychodzących w Wiedniu czasopism „Wiener-Morgenzeitung" i „Jüdische-Morgenpost". Zarazem odbiera się tym czasopismom debit pocztowy.

Z Prezydyum Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10 września 1919. (3729)

Spadki.

A. VI. 192/19 (5). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 15 kwietnia 1919 we Lwowie zmarła Marya Kaszacka bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługuje prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Leon Freyberger kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy S. I., Oddział VI.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1919. (3726 1—3)

Amortyzacye.

Nc. V. 456/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Pawła Charmaka rolnika w Rudnikach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica asekuracyjna Nr. 236130 wystawiona przez Towarzystwo im. Gizela we Lwowie ul. Kilińskiego l. 1, w dniu 2 sierpnia 1901 r. opiewająca na kwotę 2000 K płatną dnia 1 sierpnia 1921 na rzecz Wandy Maryi 2 im. Charmak.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 12 lipca 1919. (3737)

T. 416/18 (7). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Gminy miasta Sądowej Wiszni podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu co do walorów pod 1, 6 miesięcy, pod 2. 1 rok od dnia płatności ost. kuponu, pod 3. 1 rok od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Książeczka wkładkowa Banku krajowego Królestwa Galicyi etc. wy tawione dla Gminy miasta Sądowej Wiszni. Nr. 20219 na 163 K 14 h, Nr. 21661 na 144 K 65 h, Nr. 24386 na 13 K 53 h, Nr. 24778 na 53 K 93 h, Nr. 25097 na 11 K 79 h. Nr. 26534 na 27 K 52 h, Nr. 27715 na 115 K 83 h, Nr. 27913 na 65 K 15 h, Nr. 29425 na 14 K 24 h, Nr. 30294 na 61 K 07 h, Nr. 31693 na 18 K 80 h. Nr. 32576 na 86 K 29 h, Nr. 33765 na 99 K 76 h, Nr. 31278 na 55 K 88 h opiewające. 2. 4 prc. list Banku hipotecznego we Lwowie S. A. Nr. 12490 na 200 K opiewający bez kuponów a ostatni kupon płatny jest 1 maja 1933 r. 3. Dwie obligacye pożyczki miasta Lwowa z r. 1900 Ser. A. Nr. 550 i 559 po 100 K opiewające bez kuponów. Ostatni kupon do nich wydany jest płatny 1 czerwca 1916 r.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 15 lipca 1919. (3658)

T. 418/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Sabina Bylina podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni intere sowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności Nr. 66897 na imię Karoliny Bylina i kwotę 315 K 95 h Nr. 109840 na imię Zofii Bylina i kwotę 616 K 62 h Nr. 117876 na imię Sabiny Bylina i kwotę 6988 K 30 h opiewające.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 21 stycznia 1919. (3654)

T. 200/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Pawła Marcisiaka gospodarza w Sokolnikach Nr. 307 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 184334 opiewająca na kwotę 4000 K wystawiona na nazwisko Pawła Marcisiaka.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 lipca 1919. (3653)

T. 221/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Maryi Białek gospodyni w Sokolnikach L. 381 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów warto ściowych: Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 189625 opiewającą na 2000 kor. wystawiona na nazwisko Maryi Białek.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 26 lipca 1919. (3652)

Nc. VI. 272/19 (2). Edykt. Na wniosek Tadeusza Lipińskiego wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zgubionego przezeń kwitu zastawniczego Banku hipotecznego Nr. 8119 na złotą branzoletkę.

Posiadacza tego kwitu wzywa się, by w przeciągu 6 miesięcy wykazał doń swe prawa, gdyż w przeciwnym razie po bezskutecznym upływie powyższego terminu wspomniany kwit zastawniczy zostanie uznany za bezskuteczny.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 27 sierpnia 1919. (3698 1—3)

Kuratele.

P. XVI. 217/18 (6). Sąd powiatowy w Drohobyczu postanawia: Majera vel Maksa Mühlrada, s. Leiby i Rysi, bez zajęcia pozostającego, w Drohobyczu, ul. Garbarska mieszkającego, pozbawia się z powodu choroby umysłowej w zupełności własnowolności. Kuratorem ustanowiono Leibę Mühlrada.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 29 sierpnia 1918. (3590 1—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 192/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Kochalik, urodzony 7 września 1891 rolnik w Oleszycach, powołany w sierpniu 1914 do służby w wojsku austryackiem, dostał się wedle zeznań świadków Mikołaja Petraszko i Anny Saramaga do niewoli rosyjskiej do Turkiestanu, gdzie zmarł w lecie 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto zarządza się na wniosek Katarzyny Kochalik postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym tut sądowi. Dmytra Kochalika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 24 lipca 1919. (3655)

T. 235/19. Zarządzenie postępowawania celem uznania za zmarłego. Iwan Jakimiak, urodzony dnia 18 czerwca 1853 r. w Gródku Jagiellońskim, według zeznań jego żony Katarzyny z Rapów Jakimiak, wzięty został w sierpniu 1914 r. jako woźnica razem z wozem i końmi na podwodę przez cofające się wojska austryackie. Od tego czasu nie było o nim żadnej wiadomości. Świadek Józef Kostrzębski zeznał, że we wrześniu 1914 r. widział Iwana Jakimiaka w Rzeszowie, gdy tenże szedł do szpitala. Wyglądał wówczas na chorego człowieka.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 2 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Katarzyny z Rapów Jakimiak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym tut sądowi. Iwana Jakimiaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 23 lipca 1919. (3657)

T. 62/19 (7). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Głowacz urodzony 28 października 1882 w Nienadowej i tam zamieszkały powołany w sierpniu 1914 do 18 pułku obrony krajowej ciężko ranny w bitwie na północ od Krakowa w dniu 1 listopada 1914 pozostał na polu bitwy.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Ewy Głowacz postępowanie ce.

lem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Ewą ze Stramowiczów Głowacz w Dubiecku 14 lipca 1914 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Eichornowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jędrzeja Głowacza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 10 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 8 sierpnia 1919. (3646 3–3)

Firm. 51/19. Stow. I. 224. Uchwała. W sprawie Towarzystwa zaliczkowego „Dobrobyt", stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Samborze wobec notoryjnego faktu, że członkowie dyrekcyi tegoż Towarzystwa dr. Andrzej Czajkowski, Ołeksa Ripecki, ks. Teofil Czajkowski i ks. Michał Juźwiak, uciekli z Sambora z cofającem się wojskiem ukraińskim, zaś Mikołaj Sawaryn zmarł, wskutek czego Towarzystwo to zostało bez prawnego zastępstwa, przeto celem strzeżenia praw tegoż Towarzystwa ustanawia się dlań kuratora w osobie dr. Aleksandra Ciuka, lekarza w Samborze, któremu poleca się, aby wspomniane Towarzystwo wedle przepisów ustawy zastępywał, księgi kasowe i akta odebrał, w przeciągu dni 30 zwołał walne zgromadzenie członków celem wyboru nowych członków dyrekcyi i rady nadzorczej i o tem sądowi do dni 45 sprawę zdał.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Sambor, 23 sierpnia 1919. (3602 2–3)

T. V. 86/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jakóba Żyły rolnika z Zagórza męża Salomei, urodzonego w r. 1899, który jako żołnierz 90 p. p. dawnej armii austryackiej brał udział w wojnie z Rumunią. Na podstawie zeznań zaprzysiężonego świadka Piotra Mazura ustalono, że tenże Jakób Żyła po jednym z ataków na froncie rumuńskim zaginął bez wieści

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Salomei Żyły postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Dzierżyńskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jakóba Żyłę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 15 lipca 1919. (3679 3–3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 sierpnia 1919.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa: 6^{20}†), 7^{30}, 11^{20}, 16^{55}, $\mathbf{17}^{55}$, 21^{25},
†) z Gródka Jagiellońskiego.
Ze Złoczowa: 7^{30}, 17^{15},
Ze Stanisławowa: 5^{45}, 18^{55},
Ze Stryja: 7^{25}, 17^{35}, 22^{05},
Ze Sambora: 7^{00}, 10^{55}, 20^{00},
Z Bełzca: 7^{20}§), $\mathbf{10}^{00}$§), 16^{20}§),
§) Z Warszawy.
Z Jaworowa: 8^{55}, 19^{20}.
Z Podhajec: 11^{30}.
Ze Stojanowa: 10^{10}, (z Kamionki str.),
Z Sokala: (przez Sapieżankę) $\mathbf{8}^{25}$, (z Wilna),

na dworzec „Lwów-Podzamcze":

Ze Złoczowa: 6^{56}, 16^{50},
Z Podhajec: 11^{07},
Ze Stojanowa: 9^{44}, (z Kamionki str.),
Z Sokala (przez Sapieżankę) $\mathbf{8}^{09}$, (z Wilna),

na dworzec „Lwów-Łyczaków":

Z Podhajec: 10^{48}, 7^{16}*), 15^{33}*),
*) z Winnik.

na dworzec „Lwów-Kleparów":

Z Bełzca: 7^{11}§), $\mathbf{9}^{54}$§), 16^{08},
§) z Warszawy.
Z Jaworowa: 8^{44}, 19^{03},

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa: 7^{40}, $\mathbf{13}^{05}$, 17^{05}, 21^{35}, 23^{35},
Do Złoczowa: 8^{43}, 18^{43},
Do Stanisławowowa: 8^{50}, 22^{55},
Do Stryja: 7^{45}, 13^{55}, 18^{30},
Do Sambora: 9^{05}, 13^{30}, 22^{30},
Do Bełzca: 8^{10}. $\mathbf{19}^{05}$§), 21^{00}§)'
§) Do Warszawy.
Do Jaworowa: 9^{10}, 16^{05},
Do Podhajec: 15^{00},
Do Stojanowa: 17^{25} (do Kamionki str.),
Do Sokala (przez Sapieżańkę) $\mathbf{19}^{25}$, (do Wilna),

z dworca „Lwów-Podzamcze":

Do Złoczowa: 8^{58}, 19^{04},
Do Podhajec: 15^{18},
Do Stojanowa: 17^{40} (do Kamionki str.),
Do Sokala: (przez Sapieżankę) $\mathbf{19}^{39}$, (do Wilna),

z dworca „Lwów-Łyczaków":

Do Podhajec: 14^{19}*), 15^{43},
*) do Winnik.

z dworca „Lwów-Kleparów":

Do Bełzca: 8^{19}, 21^{08},
Do Jaworowa: 9^{18}, 16^{21},

Pociągi lokalne:

na dworzec główny:

Z Brzuchowic: 17^{35}, 21^{17},

na dworzec „Lwów-Kleparów":

Z Brzuchowic: 17^{17}, 21^{00}.

z dworca głównego:

Do Brzuchowic: 15^{01}, 19^{43},

z dworca „Lwów-Kleparów":

Do Brzuchowic: 15^{14}, 19^{52}.

Uwaga: Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Przewóz mebli,

kas, fortepianów i pakunków kolejowych po cenach najniższych począwszy od 20 koron zwyż.

Transporta meblowe

wozami zamkniętymi do wszystkich miejscowości w kraju i zagranicę

Dla P. T. kupców dostawa

kolejowa niżej cen maksymalnych. — Magazyny do przechowania mebli.

Dowóz węgla i drzewa

ze wszystkich składów oraz wywóz gruzu, śmiecia i t. p. uskutecznia

3608 1–4

Lwowski Zakład przewozowy

PAWLIKOWICZ

Baczność na adres! **ul. Chorążczyzna l. 11 a.** **Baczność na adres!**

Zaproszenie

Krajowego Związku kancelaryjnych Urzędników Władz Administracyjnych

na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się we Lwowie dnia **20 września b. r.** w gmachu Namiestnictwa o godzinie 4 popoł. z następującym porządkiem dziennem:

1. Odczytanie protokołu z 2 sierpnia 1919.
2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
3. Kwestya rachunków delegacyi.
4. Wnioski członków.

Prezes: **Hammer.** Sekretarz: **Dworski.**

Miejska wyższa szkoła dla dziewcząt poszukuje od 5 września lub później dwie dzielne z wyższem wykształceniem **nauczycielki** z dobremi doświadczeniami udzielania lekcyi (angielskie podł. liceum 3 i 4 kl.) Reflektantki uprasza się o przesłanie życiorysu, potwierdzonych kopii świadectw i podanie żądanej pensyi.

Mogilno, dnia 27 sierpnia 1919.

3732 **Magistrat.**

Drukarnia Ignacego Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska l. 33

urządzona wedle najnowszej techniki drukarskiej wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące szybko i starannie. 3101 3–3

Walne Zebranie

Członków Stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych lwowskiego okręgu apelacyjnego

odbędzie się dnia 28 września 1919 t. j. w niedzielę o 10·30 przed południem a w braku wymaganego kompletu tegoż dnia o godzinie 11 przed południem w gmachu przy ul. Batorego 3, w sali rozpraw 2.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie skarbnika i Komisyi rewizyjnej.
4. Ustalenie wysokości wpisowego i wkładek.
5. Przedstawienie postulatów naszych memoryałem.
6. Sprawa wysłania delegacyi do Warszawy.
7. Wybór nowego Wydziału etc. w myśl statutów.
8. Wnioski członków.

Za Wydział:

Cyrański, sekretarz. 3753 **Polakowski,** prezes.

Bez operacyi radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny u panów, pań i dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specyalisty patent. bandaży przepuklinowych,

M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka l. 35,

w własnym domu.

Dla pań różnego rodzaju bandaży przepuklinowych sporządza kobieta pod jego nadzorem.

WAŻNE UZNANIE:

Padua, 11 grudnia 1902.

Słynny specyalista M. FREILICH.

Pańska chirurgiczna specyalność w leczeniu nawet zastarzałych przepuklin, tak u mężczyzn jak i u kobiet, zasługuje na zachętę, dla tego, który z świadomością i miłością sztukę tę ze stanowiska przyjaciela ludzkości uprawia.

Pańskie naukowe działanie w leczeniu przepukliny jest cudowne, a to przez krótkość czasu, którego Pan potrzebuje do tego, jak również przez zbyteczne operacye i lekarstwa.

Ten egzemplarz skrotalhernii niezwyczajnej wielkości, który widziałem, a który Pan w tak krótkim czasie zupełnie uleczyłeś, powoduje mnie donieść Panu, że **Pańska metoda także wśród włoskich lekarzy i chorych wywołała wrażenie** i wielu chorych zwróci się do Pańskiego cudownego leczenia.

Z poważaniem
Pański kolega Dr. med. i chirurgii
Rasia del Polo Giulo.

Podziękowanie. Wielmożny Panie Freilich! Dziękuję uprzejmie za założenie bandaża systemu Pana. Obecnie mogę znowu poruszać się swobodnie **Polecam Pana każdemu.**

Z poważaniem
Dr. Jan Danielski,
starszy lekarz powiatowy.

(3616 3–5)

Rzeszów, 21 czerwca 1918 r. ul. Zamkowa l. 1.

Futra

według ostatniej mody wykonuje solidnie i tanio

Pracownia futer Andrzeja Kuźmińskiego

Lwów, ul. Kopernika 5, parter.

Pojedyncze egzemplarze

„Gazety Lwowskiej"

nabywać można

w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej", ul. Czarnieckiego l. 12, parter.

Miejska wyższa szkoła dla dziewcząt poszukuje dzielnej z wyższem wykształceniem **nauczycielki.** Pensya podług prawnego rozporzędzenia. Reflektanki uprasza się o przesłanie życiorysu, i potwierdzonych kopii świadectw.

Mogilno, dnia 27 sierpnia 1919.

3733 2–3 **Magistrat.**

P. T. Konsumy zawiadamiam, ażeby zgłosiły się po odbiór sacharyny za miesiąc wrzesień.

Hurtownia monopolu sztucznych środków słodzących

LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, ul. Akademicka 3. 3740 2–3

Stałych kolporterów lub kolporterek

poszukuje

Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Podwale l. 3.

Piękna pasieczka do sprzedania. Wiadomość: Tow. Pszczelarskie, Lwów, Piaskowa 27, l. p.

Biblioteczka źródłowych dzieł historycznych do sprzedania. Pierzchała, Lwów, Piaskowa 27, I. p. od 4–5 po południu.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akcyjne we Lwowie

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 29 marca 1919 oraz uchwały Rady zawiadowczej z dnia 30 sierpnia 1919 do

podwyższenia kapitału akcyjnego z 12,000.000 K na 20,000.000 K

przez emisyę nowych 20.000 sztuk akcyi po K 400 imiennej wartości.

Kurs emisyjny wynosi:

dla dotychczasowych akcyonaryuszy po K 430 za szt.

z tem, że na każde posiadane dwie sztuki starych akcyi przysługuje im prawo poboru jednej nowej,

dla nowych akcyonaryuszy po K 500 za sztukę.

Dyrekcya Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcyi według terminu ich zgłoszenia.

Nowe akcye uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od 1 stycznia 1920 r.

Do tego dnia Bank bonifikować będzie od wpłat na subskrypcyę poczynionych, a w repartacyi sztuk uwzględnionych, odsetki 5%.

Na uiszczoną zapłatę Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydane będą w swoim czasie oryginalne akcye.

Termin zamknięcia subskrypcyi oznacza się na dzień 15 października b. r.

Wpłaty uskuteczniać można: **w Galicyjskim Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, 3 Maja 5, oraz we Filiach Banku w Krakowie, pl. Maryacki 9 i w Lublinie, Krakowskie Przedmieście, w Banku Kredytowym w Warszawie, ul. Mazowiecka 9, w Banku Spółek zarobkowych w Poznaniu, w Banku Przemysłowców w Poznaniu.**

GALIC. AKCYJNY

Bank Hipoteczny we Lwowie.

FILIE:	EKSPOZYTURY:
w Krakowie	w Stanisławowie
w Czerniowcach	w Podwołoczyskach
w Tarnopolu	w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 30,000.000 kor.
Rezerwy 22,818.900 kor.

KANTOR WYMIANY

lombarduje i sprzedaje

5% Polską Pożyczkę Państwową

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc żadnej prowizyi.**

Udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.** — **Wszelkie kupony** i **wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów. — **Bezpłatne przeglądanie** numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od **500 kor.** począwszy, wydaje na wkładki **książeczki. —** Kwoty do **2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.**

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(SAFE DEPOSITS).

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

Obwieszczenie.

Po myśli § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej podaje się do publicznej wiadomości, iż preliminarze funduszu powiatowego i funduszu dróg gminnych na rok 1919 są wyłożone w biurze Wydziału powiatowego do przeglądu w godzinach urzędowych przez opodatkowanych w powiecie na przeciąg 14 dni.

Prezes: 3651 2—2 Sekretarz:

Henryk Mazurkiewicz w. r. ks. Hipolit Zaremba w. r.

Siny kamień

do bajcowania pszenicy poleca

JAN SUDHOFF

Magazyn farb

Lwów, Akademicka 8.
3599 2—3

W szkole modniarstwa prof. Waltosiowej sześciotygodniowy kurs modniarstwa dla Pań. Zapisywać się można od 10—12 i 3—5. Ilość Pań ograniczona. Lwów, Łozińskiego 4 parter. 3743 2—3

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerówicz ul. św. Antoniego l. 7

Majątek Tworzykowo

pow. śremski w Księstwie poznańskiem

jest zaraz na sprzedaż

1160 mg. wtem 950 pod pługiem, ziemia urodzajna w kulturze, piękne żniwo.

Inwentarz martwy kompletny włącznie z garniturem parowym, 25 koni, 8 źrebaków, 40 sztuk bydła, 20 swin, kozy i drób. Dwór piękny, nowy o 14 pokojach, oficyna 5 pokoi. Zabudowania gospodarcze, komornicze bardzo dobre. Okolica piękna wśród lasów, dobre polowania. Hipoteki uregulowane cena 685.000 Mk.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego